

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO



Rok III

Warszawa

27 lipca 1947 r.

Nr 30

Dwudziesty drugi lipca

Dzień 22 lipca stał się dniem Święta Narodowego, Dniem Odrodzenia Polski.

Uroczyste obchodzenie tego dnia posiada stosunkowo bardzo niedawną, bo zaledwie trzyletnią tradycję.

Data ta wiąże się z momentem, kiedy zwycięska Armia Czerwona, a u Jej boku dywizje Wojska Polskiego przeniknęły głęboko na ziemie polskie, dyżące przez 5 lat pod okupacją niemiecką, uwalniając je z jarzma hitlerowskiego. Co prawda nie cała jeszcze Polska wówczas była wyzwolona. Toczyły się jeszcze walki na linii Wisły i Włocławki, które opóźniły na kilka miesięcy oczyszczenie ziem naszych z najeźdźcy germańskiego.

Nie mniej w dniu 22 lipca 1944 roku na uwolnionych od Niemców terenach, w Chelmie

powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, jako załączek Tymczasowego, a później Rządu Jedności Narodowej, rozpoczynając swą działalność wydaniem Manifestu do Narodu Polskiego.

Słowa tego Manifestu rozbrzdzały nowe nadzieje, bowiem opierał się on na postanowieniach Konstytucji z 17 marca 1921 r. Zapowiadał on, że odrodzona Polska kierować się będzie w swym życiu wewnętrznym zasadami rzetelnej demokracji, stosując wolnościową kartę praw i obowiązków obywatelskich.

Aczkolwiek nadzieje pokładane w Manifestie Lipcowym nie zaspokoili w całej pełni naszych oczekiwań, powodując przez to pewne rozgoryczenie, nie mniej już te dwa fakty oswojone w sporach polaci kraju od na-

jeźdźcy germańskiego i zapowiedź zwycięstwa pełnej demokracji są zupełnie dostateczne aby dzień 22 lipca, postawić wysoko w hierarchii świąt narodowych.

Specjalne warunki w jakich naród polski znalazł się po brutalnych rozbiorach naszego państwa sprawiły, że wszelkie zrywy do walki o niepodległość naszej ojczyzny i wolność jej obywateli stały się rocznicami w większym lub mniejszym stopniu obchodzonych świąt narodowych.

Rocznica Konstytucji 3-go Maja, Insurrekcji Kościuszkowskiej, powstania Listopadowego czy Styczniowego, Walk wolnościowych 1846 — 48 r., zrywu rewolucyjnego w 1905 r., wymarszu Pierwszej Kadrowej w 1914 r., czy odzyskania niepodległości w 1918 r. — oto szereg faktów, które cechuje jedno: dobijanie się narodu o własny byt niepodległy i to bez względu na to czy uwięzione było ono palną męczenną porażką czy też laurem zwycięstwa.

W świetle nowych faktów i wydarzeń rocznic, którymi naród żył tracił na swych barwach. Malowały się w cieniu zapomnienia, pozostawiając jednak ową żywotną siłę dla wszystkich pokoleń, że w każdej

nawet napozór beznadziejnej sytuacji naród polski nie ulegnie i walczyć będzie dotąd, dopóki nie zerwie pęt przemocy i niewoli. I w tym tkwi istotny sens tych często beznadziejnych wzlotów narodu polskiego ku słońcu wolności i swobody.

Zacierali się i barwy niektórych rocznic i przez ten fakt, że pewne grupy, które ruszyły do walki o niepodległość, wolność, demokrację, które rekrutowały się z czynników patriotycznych i postępowych (jak np. Pierwsza kadrowa legionów Piłsudskiego), dzień, w którym naród cały widział nadzieję spełnienia się najistotniejszych pragnień uzyskania niepodległości i wolności, przemieniały w tryumfalne rocznice dla chwalebny własnej partii, własnej klikki rządzącej z pominięciem reszty społeczeństwa, z pogwałceniem tych ideałów w imię których ruszyły do walki. Z tych też powodów dzień 6 sierpnia jako wymarszu kadrowki czy dzień 11 listopada jako rocznica odzyskania niepodległości w 1918 roku, przemienione przez reżim sanacyjny na „galówkę” pierwszej brygady i sanacji straciły na swej wartości i poszły w cień zapomnienia. Jest to prawda historyczna, a historia jest nauką dla współczesnych i wskaźnikiem dla przyszłych pokoleń.

Naród polski jak to już wyżej zaznaczyliśmy znajdował się w tych specyficznych warunkach, że raz po raz musiał wywal-

czać odzyskanie niepodległości. Mamy tę głęboką wiarę, że odzyskanie niepodległości Polski, po koszmarnych latach okupacji hitlerowskiej jest ostateczne i wiecznotrwale.

Wiara ta tymbardziej jest radosna, że w dniu 22 lipca 1944 r. zostało dane zapewnienie narodowi polskiemu, że państwo nasze będzie silne, suwerenne, a wszyscy jego obywatele korzystać będą w całej pełni ze swobód i zasad demokratycznych.

Przeświadczenie to wprzegło wszystkie postępowe i demokratyczne ugrupowania, mimo jeszcze istniejących różnic w orientacjach politycznych, do rzetelnego wysiłku w pracy nad odbudową Polski i gruntowaniem demokracji.

W wyniku tego przeświadczenia powstał w dniu 25 czerwca 1945 r. Rząd Jedności Narodowej, a przez to wprzagnięte zostały do pracy i służby dla Polski wszystkie demokratyczne siły społeczeństwa naszego. Poza nawiasem pozostały li tylko nieliczne grupki wstecznicstwa i rodzimej reakcji. Z tych też względów dzień 25 czerwca możnaby uważać za święto Zjednoczenia, na zasadach poznanowania własnych programów, obozu demokracji polskiej.

Z perspektywy wydarzeń, mimo większych czy mniejszych zastrzeżeń i uprzedzeń, dzień 22 lipca uznajemy i czcimy jako Święto narodowe.

Potępiamy

Raz po raz przez prasę i radio alarmowane jest nasze społeczeństwo o dokonywanych potwornych mordach bratobójczych. Źródła tych wszystkich mordów, aczkolwiek dokonywane są na różnych podłożach czy w różnych okolicznościach, są jedne: ogromne zdziczenie spowodowane wojną, duża obojętność społeczeństwa w osądzeniu tak zwanej postawy moralnej szerokiej warstw i wreszcie stępiona opinia publiczna odnośnie do zbrodniczych czy przestępczych wykroczeń spotykanych w naszym życiu wewnętrznym.

Jeszcze nie przemigło echo masowego wymordowania 57 osób w pow. lubartowskim, a już jesteśmy zaalarmowani nową potworną zbrodnią dokonaną na funkcjonariuszach M. O. i U. B.

W dniu 12 b. m. banda leśna, ukrywających się jeszcze oddziałów faszystowskich, dokonała morderczego napadu na 15 funkcjonariuszy M. O. i U. B. wywiązała się walka, lecz funkcjonariusze bezpieczeństwa ulegli przemocy. O zbrodniczości tych bandytów świadczy fakt, że znęcali się nad zabitymi i dobijali w barbarzyński sposób rannych milicjantów.

Z innej części kraju donoszą o zamordowaniu całej rodziny byłego członka NSZ. Morderstwa dokonali jego towarzysze, którzy pozostali w lesie, za to tylko, że się ich dawny towarzysz ujawnił i powrócił do normalnego życia.

Te i tym podobne napady, ta zbrodnia występcość wywołuje zrozumiałe oburzenia całego, zdrowo myślącego społeczeństwa, które w sposób najbardziej kategoriyczny odcina się od elementów zbrodniczych.

My, Polskie Stronnictwo Ludowe, reprezentujące świadome kadry chłopskie jak najsilniej potępiamy wszelkie bratobójcze mordy bez względu na ich przyczyny czy pobudki. Mord pozostaje zawsze mordem, a zbrodnia bratobójcza jest jedną z najpotworniejszych.

Pragniemy spokoju, by móc skutecznie pracować dla dobra Polski i Narodu.

Potępiamy wszelkie gwałty.

Potępiamy anarchizującą działalność resztek podziemia, działalność band leśnych i band ukraińskich.

Uważamy, że w państwie demokratycznym różnice polityczne nie mogą być zatłwane gwałtem i kulą. Byliśmy zawsze przeciwnikami takich metod.

Uważamy, że władze bezpieczeństwa, nie tylko bezwzględna walką z bandytyzmem ale i wszelkimi innymi środkami winny położyć kres mordom bratobójczym. Uważamy, że całe społeczeństwo winno zmobilizować wszelkie siły, aby w naszej Ojczyźnie, tak mocno wykrwawionej podczas okupacji stepaczy hitlerowskich, ustały raz na zawsze mordy bratobójcze, wszelka zbrodnia i wszelki gwałt.

T. WYRZYKOWSKI

Wolność od lęku

Życie ludzkie trwa stosunkowo krótko. Takiego zdania jest chyba każdy u schyłku swej ziemskiej egzystencji. Wydawałoby się więc, że biorąc rzecz na zdrowy chłopski rozum, w interesie wszystkich leży dążenie do wzajemnej pomocy i współdziałania w układaniu sobie jak najlepszych warunków i w obronie przed czyhającymi niebezpieczeństwami. Świat jest wielki i bogaty w najrozmaitsze dobra gospodarcze, a ludzi mało. Wszystkich możnaby wcale nie-żele urządzić, choć wymaga to dużego wysiłku. Praktyka na przestrzeni wieków wykazała, że tam, gdzie istnieje skoncentrowany wysiłek poparty dobrą wolą, cel wcześniej czy później zostaje osiągnięty.

Człowiek od chwili pojawienia się na ziemi był skazany na samotną walkę o byt, która przejawiała się z jednej strony w zdobywaniu środków utrzymania, z drugiej znów w obronie przed czyhającymi niebezpie-

czeństwami. Nie tylko mniej lub więcej uzasadnione hipotezy, ale i dane historyczne dostarczają nam wiele materiału dla zorientowania się w trudnościach i groźnych sytuacjach, jakie człowiek musiał pokonywać na swej życiowej drodze. Pierwsze bodajże niebezpieczeństwo nastęczał otaczający go świat zwierzęcy i roślinny. Dzikie, silne bestie różnego gatunku, jadowite gady, kąśliwe owady, niedostrzegalny i długo nieznan świat bakterii chorobotwórczych, woda i ogień, ujemne właściwości atmosfery — wszystko to razem niosło człowiekowi zagładę, ale na tych odcinkach upór i wspólna wola pokonywania trudności dopomogła mu unicestwić niebezpieczeństwo, a tym samym ocalić swoją egzystencję. Myśl ludzka, wspinając się stopniowo po szczeblach wiedzy, zdobyła swe przekazywała rozmaitymi drogami do różnych zakątków ziemi i stopniowo, ale gruntownie uzbierała całą ludzkość w środki obrony ze złymi siłami natury. Ten

proces trwa po dzień dzisiejszy, sięgając już niemal szczytów swych możliwości.

Ale wielokrotnie gorsze okazało się niebezpieczeństwo, niesione człowiekowi przez człowieka i to poczynając od biblijnego Adama i Ewy a kończąc na czasach nam współczesnych. Widzimy je bowiem u człowieka pierwotnego i w późniejszych fazach rozwoju społeczności w ramach rodzin, rodów, szczepów i narodów, stanów i klas społecznych, zespołów religijnych i ideowych itd. itd. Nasze historyczne dziedzictwo na tym odcinku nie tylko się nie zmniejsza, ale raczej staje się coraz groźniejsze. Ilość wojen, jakie przeżyła ziemia obejmując olbrzymie tomy historii. Ich charakter i siła rośnie coraz bardziej, sięgając w swej obecnej fazie swych szczytów. Nie ma już wojen lokalnych, ani wojen prowadzonych wyłącznie przez armie. Dziś wojna, jeśli się pojawia, staje się światową, a swy-

(Dokończenie na str. 2-ej)

CZESŁAW PONIECKI

Przyczyny upadku Cesarstwa Rzymskiego

Tempo obecnych wydarzeń politycznych w świecie jest tak wielkie, że po prostu nie mamy czasu wracać do przeszłości. A jednak trzeba ją znać, by w gorące dni obecnego nie popełniać starych błędów politycznych. Myśl ludzka, szukając nowych i lepszych form ustrojowych, nieraz błądzi po starych manowcach politycznych i zamiast ku wielkości wiedzy naród do zagłady. Nie ma form idealnych: nie ma ustrojów wiecznych. Jedne systemy zapewniając obywatelowi wolność, dobrobyt i postęp kulturalny, doprowadziły narody male do wielkości i potęgi, a drugie przekreślając człowieka, przekreśliły również wielkość swych państw.

W wielkich państwach azjatyckich i w Egipcie rządy spoczywały w rękach absolutnego monarchy, który rządził w imieniu Boga, opiekuna narodu. Pojęcia wolności politycznej, jaką cywilizacja grecko-rzymska przekazała narodom europejskim, narody wschodnie nie знаły.

Starożytny Rzym wykorzystując doświadczenia innych państw, połączył w swym ustroju politycznym monarchię, arystokrację i demokrację. Połączenie tych trzech elementów, przez dłuższy okres czasu chroniło Rzym od wstrząsów wewnętrznych. Oprócz swych form ustrojowych i świetnej organizacji wojskowej, Rzym zawdzięczał swoje powodzenie swym zdolnościom organizacyjnym, oraz umiejętności politycznego asymilowania krajów podbitych. Rzymianie znacznej części ludności podbitej nadawali prawa obywatelstwa, powiększając swe terytoria i liczbę obywateli.

Pierwsze poważniejsze oznaki rozkładu Cesarstwa Rzymskiego zaznaczyły się już w III wieku po nar. Chrystusa, a w ciągu dwóch następných wieków, rozkład polityczny, gospodarczy i moralny przerodził się w chorobę nieuleczalną, która w r. 476 zakończyła się upadkiem największej ówczesnej potęgi.

Początek końca, rozpoczął się od zmniejszenia się liczby ludności. Najazdy barbarzyńców o-

raz epidemie i głód zdziesiątkowały ludność wielkiego imperium. Zmniejszyła się również ilość urodzin — matki spędzały plód i porzucały dzieci. Ocalale niedobitki wiejskie opuszczały swe gospodarstwa, w rezultacie czego wyludniły się olbrzymie połacie kraju. Wydano szereg drastycznych ustaw wiążących chłopą i jego dzieci z ziemią, były to tylko środki sztuczne, które nie dały poważniejszych rezultatów.

Zamożna niegdyś klasa średnia, uciskana nadmiernymi podatkami ogromnie zubożała. Obok cel i podatku spadkowego, głównym źródłem dochodu państwowego był podatek gruntowy. Do ściągania podatku gruntowego wyznaczano tych członków gminy, którzy mieli do zapłacenia największy podatek, jeśli nie zdolali oni ściągnąć wyznaczonych kontyngentów w całości, to musieli braki pokrywać z własnej kieszeni. Natomiast wielcy właściciele ziemscy, mieszkający w Rzymie lub innych miastach cesarstwa, uwalniali się od płacenia podatków. Średni i drobni właściciele ziemscy obciążeni nadmiernymi podatkami zostali całkowicie gospodarczo zrujnowani.

Zubożałe społeczeństwo coraz słabiej zasilalo kasę państwa. Powstał kryzys finansowy. W drugiej połowie III wieku wypuszczono w obieg monety fałszywe, dodając do monet srebrnych i złotych olów. Rezultat był taki, że ceny zaczęły gwałtownie wzrastać, gdyż w obiegu przymowano fałszywą monetę według jej prawdziwej wartości. Dioklecjan chciał ową zwykłą cen sztucznie powstrzymać, ustalając ceny maksymalne na wszystkie towary i usługi w całym cesarstwie. Mimo wielkich kar nakładanych na tych, co nie przestrzegali owego cennika, w praktyce zarządzenie Dioklecjana nie miało żadnego znaczenia. Prawo podaży i popytu okazało się już wtedy silniejsze od państwowych zarządzeń.

Zresztą wszystkie środki zaradcze rozbiły się o sprzedającą biurokrację, a była ona bardzo liczna i nienasycona. Od początku

III wieku aż do upadku cesarstwa rosły uprawnienia biurokratów. Zanikała wolność obywatela i zanikał autorytet władzy. Doskonale ilustruje to stosunki Grzegorz Wielki, pisząc w IV wieku — „monarchowie obcy rozkazywali niewolnikom, cesarze zaś rzymscy sprawowali władzę nad ludźmi wolnymi”. O rozmiarach łapownictwa ówczesnej biurokracji rzymskiej niewymowniej świadczy fakt, że nie wstydzila się ona brać łapówek nawet od wrogów. Otóż pod koniec IV wieku, pod naporem tłumów, Goci zwrócili się z prośbą, by im pozwolono osiedlić się na terytorium Cesarstwa Rzymskiego, cesarz zgodził się na ową propozycję, pod warunkiem, że oddadzą posiadaną broń. Okazało się, że urzędnicy wydelegowani przez rząd do odebrania od Gotów broni zostali przez nich przekupieni. Po niedługim czasie Goci się zbuntowali i w jednej z bitew zabili cesarza.

Wogóle w ostatnim okresie nie było w cesarstwie spokoju, rozboje zdarzały się niemal codziennie. Nikt nie był pewny swego życia i mienia.

Równoległe z upadkiem kultury materialnej rozkladała się kultura duchowa. Starożytnej cywilizacji zabrakło dopływu nowych sił. Najwybitniejsze i najsłabsze jednostki usunęły się od zagadnień państwowych, poświęcając się bez reszty kościolowi. Zdemoralizowana biurokracja nie miała siły moralnej by sponiewierane społeczeństwo porwać do obrony cesarstwa przed wrogami zewnętrznymi.

Przerost wszechmocnej biurokracji, ucisk i wyzysk obywateli, oraz wewnętrzny rozkład kultury duchowej i materialnej, doprowadził do upadku największej potęgi świata starożytnego. Wolność i dobrobyt obywatela był, jest i zawsze będzie podstawą samodzielnego bytu państwowego. Patriotyzm biurokracji, to pstra psychologia, umie roztrwać dorobki kulturalne i materialne poprzednich pokoleń, ale sama nie jest zdolna do żadnego twórczego wysiłku.

Wolność od lęku

(Dokończenie ze str. 1-cj)

mi skutkami dotyka najszersze połacie ziemi i całą ludzkość niezależnie od płci i wieku, rasy czy narodowości, klasy czy zawodu. Broń maszynowa, artyleria, gazy i lotnictwo dość dobrze przesłania życie ludzkie w minionych latach. Dziś, gdy w zapasie pozostaje do dyspozycji atom uranu i bakterie chorobotwórcze, grożące zniszczeniem człowieka i ziemi to w atmosferze takich czyni innych niepojętymi potęgą gąca się obawa o dzień jutrzejszy ma swoje uzasadnienie. Słusznie więc prezydent Roosevelt w latach wojny zwrócił uwagę świata na fakt, że nie osiągnięta jest wolności, jeśli nie weliminuje się z życia ludzkiego lęku, który wciąż wisi nad głową ni by przyszłowiowy miecz Damoklesa. I dlatego dziś bardziej niż kiedykolwiek trzeba wnikać z dobrą wolą w przyczyny, by usunąć groźny skutek.

Przecież nie co innego jak zrozumienie i dobra wola przyczyniły się do powołania do życia międzynarodowych trybunałów, arbitraży, Czerwonego Krzyża itp., które odegrały niezwykle doniosłą rolę w wynikłych nieporozumieniach i konfliktach zbrojnych. Ale na dalszą metę tracą swoje znaczenie, choćby i z tego względu, że nowe wyznaczniki przynoszą ze sobą działania nazbyt radykalne.

Mieliśmy i mamy pełne prawo spodziewać się, że druga wojna światowa, która przyniosła zagładę hitleryzmowi, faszyzmowi i panazjatyckiej doktrynie Mikada, da nam szersze możliwości do osiągnięcia tego, co Roosevelt nazwał wolnością od lęku.

Okazuje się jednak, że łatwiej było człowiekowi pokonać groźne siły natury niż swoje własne, namiętności: jak: egoizm, zaświad, chęć panowania jednych nad drugimi itp., a nawet chęć niszczenia swego współtowarzysza ziemskiej planety.

Te wybitnie szkodliwe cechy charakteryzują życie człowieka, zarówno w ramach poszczególnych państw i narodów, jak i w stosunkach międzynarodowych.

Każdy miesiąc i rok przynosi nam na to nowe dowody.

Prezydent Benesz w jednym ze swoich przemówień, wygłoszonych jeszcze przed rokiem, dając wyraz swemu przekonaniu, „że nasz świat na naszej kuli ziemskiej staje się coraz bardziej jednolity i że niebawem świat i ludzkość naszej części świata będą zupełnie zjednoczone”, podkreślił inny znamieny dla obecnych czasów fakt:

„Wiem, że trudno nawoływać dziś, po najstraszniejszym w nowocześniejszych dziejach ponizeniu godności ludzkiej, do dźwignięcia sztandaru człowieczeństwa i tworzenia teorii i ideałów neohumanistycznych. Widzicie przecież wokół siebie nietolerancyjne podkreślenie stronnictwo, nacjonalizmu i imperializmu w nowych formach i nowej szacie. Widzicie w nowych formach wielki rozkwit ideologii nacjonalistycznych przy rokowaniach o nowy traktat pokojowy, w walce o najbliższą przyszłość, w stwarzaniu warunków do oficjalnego czy też nieoficjalnego opanowania tych lub innych krajów i słyszenie już dziś ze wszystkich stron o przygotowaniu do nowej wojny światowej”. (Patrz „Twórczość” — maj 1947).

Słowa te wypowiedziane w czerwcu 1946 r. nie straciły nic na swej aktualności. Jak w ciągu lat ubiegłych i tak i obecnie za losy ludzkości wzięły odpowiedzialność t. zw. Wielkie Mocarstwa. I jeśli się głębiej wniknie w istotne przyczyny zbrojnych konfliktów światowych, to kto wie, czy właśnie nie polityka wielkich mocarstw, faktycznych opiekunów ludzkości, była ich przyczyną. Trzeba tu dodać, że i to co się dzieje na terenach tzw. małych państw jest tylko re-

Świat wymaga gruntownej przebudowy i kto wie, czy chcąc ludzkość obdarzyć wolnością od lęku, trzeba bliżej przypatrywać się dążeniom Wielkich Mocarstw i od nich żądać tego, co się nazywa dobrą wolą.

Niezależna publicystyka małych państw, ma tu wielkie pole do działania.

J. WIKIEŁ

Fragmety z konspiracji

Rzeczy o których chęć pisać nie zafrapują może nikogo, gdyż są to echa z przeszłości: odgrzebuje je z pyłów zapomnienia tylko dlatego, by dać maleńki fragment pracy i walki chłopów zorganizowanych w Konspiracyjnym Ruchu Ludowym. Walka z wraźką przemocą germańską, nie zawsze była świetnymi bojowymi wyczynami, ale zwykle trudnym codziennym ludzi bezimiennych, nie niosła za sobą żadnej nagrody, prócz poczucia spełnionego obowiązku wobec narodu i swojej klasy społecznej. Sądzę, że należy odgrzebać te dzieje dni przeminionych, wynieść na światło wysiłki zwykłych szarych ludzi. W obecnej koszarnej wojnie o wolność narodu, walczyło Społeczństwo, jego władcy nieśli swe głowy w miejsca bezpieczne. Nasza walka o wolność nie zawierała się tylko w pewnej ilości czynów zbrojnych, ale obejmowała różnorakie dziedziны życia. Ograniczam się do jednego tej walki fragmentu, na niewielkiej przestrzeni i w czasie stosunkowo krótkim, bo dwu lat niepełną.

W roku 1943 zarząd powiatowy Konspiracyjnego Ruchu Ludowego w Węgrowie, postanowił zorganizować wydawanie lokalnej prasy, gdyż z Warszawy otrzymywaliśmy ją często z opóźnieniem i w ilościach niewystarczających na obdziałenie terenu. Wobec oblaw i różnego rodzaju pacyfikacji urządzanych przez okupanta, przewożenie prasy z Warszawy było utrudnione.

Powstał komitet redakcyjny w składzie bodajże trzech osób, zdobyto maszynę do pisania, matryce, powielacz... Radiostacja została zainstalowana w piwni-

cach szkoły, służących zarazem jako skład materiałów opałowych szkoły. Początkowo bito 200 egzemplarzy co tydzień, a później liczba ich wzrosła do tysięcy. Czołowe artykuły programowe zawierały podstawowe założenia agraryzmu, nawiasem mówiąc wzięte od jego teoretyka Milkowskiego. Artykuły te cechował głęboki radykalizm społeczno-gospodarczy. Na łamach tego pisma nie godzili się na uchwały ówczesnej Rady Jedności Narodowej, które godziły w zasady właściwie pojętej demokracji i uszczuplały prawo ludu do wolności i materialnych dóbr tego świata. Wówczas w r. 1943 pisaliśmy o potrzebie sojuszu ze ZSRR na zasadach równorzędności i wzajemnego zaufania. Na kartach tych pisaliśmy o poszanowaniu wolności człowieka, jego godności człowieczej. Toczyła się wojna okrutna i bezpardonowa, sponiewierane zostały godność, człowieczeństwo. W konspiracyjnym Ruchu Ludowym na terenie naszego powiatu nie było swoiście pojętego elitaryzmu, dzielenia ludzi na lepszych i gorszych. Wartość i znaczenie człowieka nie zależały od pełnionych przez niego funkcji, ani od piastowanych stanowisk, ale od jego użyteczności dla ogółu, od samej pracy wkładanej w dzieło zbiorowe. W czynach zwykłych, w życiu codziennym realizowaliśmy istotną równość między ludźmi, zasady rzetelnej pojętej demokracji. Łatwo jest albowiem wygłaszać frazesy odświeżone, a w życiu codziennym postępować w sposób zaprzeczający słowom głošonym. W pracy naszej nie nastąpił rozbrat między słowem a czynem i śmiem wierzyć, że to było dorobkiem trwałym.

Mimo masowości Ruchu nie mieliśmy „wsypy”, nie zaszedł wypadek zdrady i nie było warunków, ni miejsca na rodzenie się podłości.

Nasz lokalny tygodnik, różnie przechodził koleje: przez cały czas wydawany był jednak regularnie i dość

sprawnie kolportowany. Mieliśmy duży zapas matryc, oddział „Spółem” dostarczał gratisowo potrzebne ilości papieru. Często utrudnione były możliwości poruszania się w terenie: wtedy członkowie redakcji, czy też z „trójek” sami kolportowali prasę w okolicach bardziej niebezpiecznych. Wychodzono z założenia, że w parze z pełnioną funkcją w organizacji winna iść większa suma wysiłku, większa odwaga osobista i zakres odpowiedzialności.

W lecie 1944 r. cofające się hordy „Własowców” i Niemców, stłoczone zostały przez nacierającą z południa i wschodu Armię Czerwoną w bardzo małym trójkątce obejmującym powiaty: węgrowski, sokolowski i północną część siedleckiego. Wydawanie i kolportaż prasy stały się niemożliwe: lokal zajęli Niemcy, w budynku, gdzie w piwnicach mieściła się radiostacja, kwatrowali żołdacy SS. Zresztą ważniejsze i bardziej palące sprawy stanęły na porządku dziennym, a mianowicie samoobrona ludności i organizacja oddziału leśnego. Część działaczy tamtejszych poszła do lasu, czas pozostałych pochłonęły sprawy wywiadu i aprowizacji oddziału. Ostatni numer pisma wyszedł w końcu czerwca. Już w Polsce niepodległej, urzędzenia drukarskie i radiowe przekazane zostały władzom powiatowym.

Wierzę, że z pracy i walki tej pozostało coś więcej, niż smutek wspomnienia. Została pewna wizja nowego lepszego życia, do ucieleśnienia której dążyć będziemy, mimo trudności i przeszkód piętrzących się na drodze, albowiem motorem wszelkich przemian jest dążenie człowieka, do podciągania życia ku pewnemu wymarzonemu ideałowi. Gdyby w duszach ludzkich została ta wizja — nasza praca konspiracyjna nie byłaby daremna.

Uczcijmy wszyscy pamięć s. p. Wincentego Witosa!

Uniwersytet Ludowy w Wierchosławicach

niech się stanie żywym pomnikiem Wincentego Witosa

Składajmy wszyscy na ten cel ofiary, zakupujemy cegiełki na tę budowę.

Polacy! Bracia Chłopi! Ludowcy!

Kiedy zamknęły się na zawsze oczy Wincentego Witosa, kiedy przestało bić serce wielkiego Syna Ojczyzny, a mądrego wychowawcy, ludu i kierownika Narodu — żaloba okryła nie tylko wieś polską, wszystkich chłopów, ale naród cały. Wszyscy bez różnicy stanu, pochodzenia i przekonań oddali hold Jego wielkim zasługom dla Narodu i Polski.

Wielką była chwila, gdy u trumny Jego stanął Naród bez względu na różnice partyjne, gdy ucichły spory i walki, gdy hold i cześć dla Jego pracy i czynów, zjednoczyły wszystkich Polaków.

Nieśmiertelna jest pamięć o Nim, wyryta na zawsze w sercach ludu polskiego, który odczuł i zrozumiał, czym był dla niego Wincenty Witos!

Spśród wielu form i sposobów, którymi chcemy uczcić pamięć Wincentego Witosa, jako najważniejsze uważamy stworzenie instytucji, upowszechniających i pogłębiających oświatę ludową.

Na pierwszym planie stała więc sprawa budowy Uniwersytetu Ludowego Jego imienia, a przede wszystkim budowa Uniwersytetu Ludowego w Wierchosławicach.

Sama budowa, wykończenie i urządzenie Uniwersytetu Ludowego w Wierchosławicach wymagać będzie wkładu kilkunastu milionów złotych. Budowa tego uniwersytetu została już podjęta. Fundusze na ten cel znaleźć się muszą i znajdują się. Akcją swą oprócz chcemy na dobrowolnych ofiarach wszystkich Polaków, zrzeszeń, stowarzyszeń oraz instytucji, uznających zasługi Wincentego Witosa dla Polski, a w pierwszym rzędzie na ofiarach — chłopów!

Choć miliony są potrzebne, wierzymy i jesteśmy pewni, że miliony chłopów złożą potrzebne na ten cel fundusze!

Chcemy, by jak najszerze rzesze społeczeństwa polskiego wzięły udział w tym wielkim dziele, które będzie częściową zapłatą wielkiego długu, jaki zaciągnęliśmy wszyscy w stosunku do bezcennych zasług Wincentego Witosa!

Niech w szeregach ofiarodawców nie brakuje ani jednego świadomego swych praw i obowiązków chłopca polskiego, ani jednego przyjaciela ruchu ludowego, ani jednego inteligenta związanego z ideą Polski ludowej, wolnej i sprawiedliwej!

Wspólnymi siłami wybudujemy wielki żywy pomnik Wincentemu Witosowi, pomnik, który po wsze czasy świadczyć będzie o Jego wielkich zasługach dla Polski i o wielkiej miłości narodu, o przywiązaniu chłopów polskich do Jego wielkiej postaci.

* * *

Plany budowy Uniwersytetu Ludowego im. W. Witosa w Wierchosławicach już zatwierdzone, kamień węgielny pod budowę położony, materiały na budowę zapewnione. Budowa wykonana będzie według projektu inż. arch. Murczyńskiego, który to projekt został jako najlepszy uznany przez sąd konkursowy w składzie: inż. Henryk Dudek, prof. Gałęzowski, prof. Szyszko Bohusz, prof. Miciwojewski, inż. Laszczka, inż. Staruszkiewicz.

Komitet budowy oraz Spółdzielnia Uniwersytetu Ludowego im. W. Witosa w Wierchosławicach,

w porozumieniu z Głównym Komitetem uczczenia pamięci W. Witosa — postanowiły doprowadzić budowę Uniwersytetu pod dach jeszcze w tym roku.

Wykonanie budowy oddano firmie inż. Okońa w Tarnowie. Chłopi wierchosławicki i najbliższych okolic zadeklarowali pomoc w dowozie materiału i w robociznie.

Pozostaje sprawa funduszy na budowę, które muszą być w najbliższym czasie zebrane.

Celem przyspieszenia zbiórki funduszy, Komitet wydał cegiełki z wizerunkiem W. Witosa w cenie po 1.000 zł.

Cegiełki te winni zakupić wszyscy, którym droga jest pamięć s. p. W. Witosa. Zakupować je winny ludowe organizacje spółdzielcze, instytucje samorządowe oraz wszyscy obywatele — w pierwszym rzędzie chłopcy i przyjaciele ruchu ludowego, koła i organizacje ludowe. Niech nikogo nie brakuje w szeregach ofiarodawców. Twórcie zespoły kupujących.

Wszelkie zgłoszenia w sprawie cegiełek oraz należności za cegiełki i wszelkie datki na cele budowy przyjmuje Skarbnik Głównego Komitetu Uczczenia Pamięci s. p. W. Witosa, Wincenty Bryja w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, pokój Nr. 105 oraz sekcje Głównego Komitetu Uczczenia W. Witosa: Kraków, ul. Basztowa 17 i Poznań, ul. Paderewskiego 6.

Za Główny Komitet Uczczenia Pamięci s. p. Wincentego Witosa

Skarbnik
(—) Wincenty Bryja
Przewodniczący
(—) dr. Wł. Kiernik

KOZŁE KOMOROWSKI

Walny Zjazd Nałęczowiaków

W pierwszych dniach czerwca odbył się w Nałęczowie pierwszy po wojnie (a trzeci od czasu założenia uczelni) zjazd absolwentów Państwowej Szkoły Spółdzielczości Rolniczej im. Zygmunta Chmielewskiego, założonej w roku 1930 przez tego niestrudzonego pioniera spółdzielczości i świetnego zarazem pedagoga. Chmielewski dobrał sobie do współpracy dwóch młodych i pełnych energii działaczy: inżyniera Edmunda Pusza (tragicznie zmarłego na krótko przed wybuchem ostatniej wojny — po objęciu wyższego stanowiska w Ministerstwie Rolnictwa) oraz Stefana Paczosa, obecnego dyrektora szkoły, który kierownictwo jej przejął z rąk Chmielewskiego i godnie kontynuuje jego wielką tradycję.

Był to — w swej przedwojennej koncepcji — typ szkoły dla dorosłych; dziś zasięg jej rozszerzono, dodając jeszcze gimnazjum i liceum spółdzielcze.

Powstanie tego zakładu było niewątpliwie pilnym nakazem chwili, który trafnie wyuczył jej inicjator: młoda nasza spółdzielczość rolniczo-handlowa i kredytowa potrzebowała licznych sił fachowych — młodych ludzi, przeszkolonych w charakterze rachmistrzów, magazynierów, sklepowych i t. p. Zapisywali się do niej zarówno młodzi pracownicy spółdzielczy bez przygotowania teoretycznego, jak i wychowankowie szkół rolniczych i uniwersytetów ludowych, w Gaci i w Szycach; szczególnie liczny był napływ „Gacaków”.

Państwowa Szkoła Spółdzielczości Rolniczej znalazła pomieszczenie w opuszczonym budynku Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. Kandydaci przyjmowani są bez względu na wiek i cenzus wykształcenia, którego jedynie minimum stanowi ukończenie szkoły powszechnej. Kurs jest dziesięciomiesięczny. Frekwencja waha się od 28 do 40 osób.

Zakład mieści się w malowniczym wawozie, w otoczeniu stromych wzgórz. Warto tu podkreślić miły szczegół charakterystyczny: oto każdy z kolejnych roczników wychowanków szkoły wniósł wkład własnej pracy, przekopując ścieżki, zakłada-

jąc krzewy itp. na okolicznym terenie.

Zjazd absolwentów szkoły spółdzielczości rolniczej odbył się na terenie parku — w obszernej sali palacowej, ozdobionej portretami pionierów ruchu spółdzielczego: Abramowskiego, Mielczarskiego, Traugutta, Stefczyka, Wojciechowskiego, a pośrodku, za stołem prezydyjalnym widniała na tle tęczowego sztandaru spoza szkieł obrazu twarz Zygmunta Chmielewskiego, niejako patronując licznej rzeszy swych byłych wychowanków.

Przybyło ogółem około 200 osób. Zebranie rozpoczęło się nabożeństwem, odprawionym w miejscowym kościele, po czym odbyło się złożenie wieńców na mogiłach poległych w czasie wojny i okupacji uczniów i nauczycieli szkoły oraz defilada przed tymi mogiłami.

Po powrocie do palacu nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu, którego dokonał imieniem Komitetu Organizacyjnego, ob. Jan Sienko, wymieniając wszystkich zmarłych w obozach, wszystkich zaginionych bez wieści oraz poległych w walce z okupantem, kolegów i wykładowców. Tragizm tego apelu wysłuchali zebrani w głębokim skupieniu.

Na przewodniczącego powołano dyr. Dubiela z Katowic, który powitał gości — jako przedstawicieli Państwowej Rady Spółdzielczej, Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., Centralnej Komisji Związków Zawodowych (byli to przeważnie eks-profesorowie tej szkoły z okresu wojno-okupacyjnego). Brakowało tylko reprezentantów „Społem”, których nieobecność — z uwagi na charakter zjazdu — musiała budzić zdziwienie...

W swym przemówieniu wstępnym obecny dyrektor szkoły ob. Stefan Paczos — jak to już zaznaczyliśmy, najbliższy współpracownik s. p. Zygmunta Chmielewskiego i kontynuator jego działalności — złożył ważne oświadczenie, zapewniając, że ideologia i kierunek pierwszego dyrektora tej uczelni będą nadal wiernie zachowane; dodał nawet, iż ilekroć ma po-

wziąć jakąś ważną decyzję, zastanawia się: jakby sprawę rozstrzygnął Chmielewski.

Po przemówieniach gości wysłuchano referatu na temat: „Wychowanków Szkoły a ruch spółdzielczy”. Na tym tle wywiązała się długa i ożywna dyskusja, w której rozstrząsano szereg problemów, jak struktura spółdzielczości na wsi oraz wybory do samorządu spółdzielczego, przyczem wszyscy opowiadali się za systemem demokratycznym, znanym od dawien dawna w spółdzielczości i przeciwstawiającym się metodzie doboru według klucza partyjnego.

Obrazy te wyczerpały cały program pierwszego dnia zjazdu. Wieczorem po kolacji uczniowie wszystkich trzech typów szkół spółdzielczych zgotowali przybyłym miłą niespodziankę, przedstawiając na boisku szkolnym w blaskach wielkiego ogniska spektakl własnego układu (śpiewy, recytacje i inscenizacje), zyskując w pełni zasłużone rzęsiście oklaski.

Nazajutrz przystąpiono do spraw organizacyjnych Stowarzyszenia b. wychowanków Szkoły: przyjęto statut (przedyskutowany i w następstwie uzupełniony szeregiem poprawek, podyktowanych dostosowaniem do obecnych warunków) oraz dokonano wyborów do zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńkiego.

Skończyła omówiono sprawy bieżące Szkoły: fundusze stypendialne, rozbudowa budynku szkolnego oraz budowa ośrodka wypoczynkowego w Nałęczowie. Sprawa rozbudowy szkoły jest bardzo poważna, wręcz alarmująca: wystarczy przytoczyć fakt, iż w sali internatu, w której przed wojną mieszkało 20—30 wychowanków, dzisiaj stłoczonych jest siedemdziesięciu! Oczywiście takie warunki są całkiem anormalne, niedopuszczalne zarówno z punktu widzenia higieny, jak i samopoczucia pensjonariuszy, co w konsekwencji musi niekorzystnie odbijać się na samym toku studiów. A do tych studiów młodzież garnie się nader ochoczo i zgłoszenia napływają wciąż bardzo liczne: tak np. na dziesięciomiesięczny kurs typu przedwojennego — na czterdzieści kilka miejsc wypada aż 200 zgłoszeń.

To też sprawie rozbudowy pomieszczeń szkoły poświęcono baczną uwagę i uchwalono rezolucję powołania Komitetu rozbudowy szkoły pod protektoratem Zarządów Central Spółdzielczych; wystąpienia do Ministerstwa Oświaty, Central Spółdzielczych o fundusze na ten cel i stypendia.

Z innych rezolucji (których ogółem było 19), przygotowanych na zakończenie zjazdu przez komisję wnioskową, ważniejsze dotyczyły stosunku wychowanków do ustroju demokratycznego, sprawy handlu wódką przez spółdzielnię (postanowiono dopuścić jedynie „Społem”, jako hurtownika, wyeliminować zaś ze spółdzielni handel detaliczny, jako czynnik wybitnie szkodliwy pod względem społecznym); życzenia pod adresem prasy spółdzielczej, stosunek do zakładanych po wsiach spółdziel-

ni gminnych samopomocy Chłopskiej oraz przeprowadzenie wyborów do samorządu spółdzielczego na wszystkich szczeblach (o czym już wspomnieliśmy wyżej); wreszcie postanowiono gimnazjum i liceum na terenie Szkoły nazwać imieniem Zygmunta Chmielewskiego.

Dokonano też wyboru pierwszych czterech członków honorowych Stowarzyszenia. Zostali nimi: dyr. Piotr Zyluski, długoletni k’ownik spółdzielczości kredytowej — Kas Stefca, jeden z najbliższych współpracowników Zygmunta Chmielewskiego; dyr. Stefan Paczos, obecny kierownik szkoły więziony przez okupantów za swą działalność pedagogiczno-społdzielczą oraz dwaj wybitni pionierzy hasła spółdzielczego, przyjaciele szkoły: dyr. Franciszek Szombara i dyr. Jan Boniuk.

Zjazd PSL województwa warszawskiego

Dnia 1 lipca br. odbył się w Warszawie w gmachu P. S. L. Zjazd delegatów PSL z terenu woj. warszawskiego. Otwarcia zjazdu dokonał urzędujący prezes zarz. woj. PSL kol. Mazur Stanisław, który też zjazdowi przewodniczył.

W zjeździe wzięło udział 118 delegatów reprezentujących 15 powiatów i około 60 gości, członków PSL.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu złożyli kolejno: kol. Dębski Antoni, Mazur Stanisław i kasowe Lewandowski Antoni.

O godzinie 14-tej przybył na zjazd, witany owacyjnie oklaskami przez zebranych, prezes Mikotajczyk Stanisław w towarzystwie kilku posłów z klubu P. S. L. Zjazd w prowadze wysłuchał referatu prezesa Mikotajczyka o sytuacji politycznej i przebiegu sesji sejmowej. Obec-

ny również na zjeździe sekr. generalny poseł Wójcik Stanisław, omówił sprawy organizacyjne oraz napiętnował w sposób mocny i przekonujący dywersyjną działalność tzw. „lewicy P. S. L.”.

Zjazd dokonał wyboru prezesa zarządu, którym został kol. poseł dr. Jagusz Stanisław b. prezes sądu okręgowego w Warszawie i I-go wiceprezesa, jako urzędującego prezesa, kol. Mazura Stanisława. Dokonano również wyboru zarządu wojew., komisji rewizyjnej i sądu partyjnego. Na odbytym zaraz po zjeździe posiedzeniu zarząd ukonstytuował się jak następuje:

Prezes dr. Jagusz Stanisław, I wiceprezes Mazur Stanisław, II wiceprezes Korczak Tomasz, III wiceprezes Owczarczyk Stefan, sekretarz Dębski Antoni, skarbnik Wyrzykowski Tadeusz,

Kolonie brytyjskie

Zbliża się czas, że wszystkie narody świata otrzymają prawo do wolności, do pełnego, suwerennego stanowienia o sobie samych. Jest to naturalne prawo postępu i prawo człowieczeństwa. Dla nas kontynentalnych Europejczyków, zwłaszcza Polaków, cośmy przez długie dziesiątki lat walczyli o odzyskanie niepodległości — pojęcie, że gdzieś na świecie istnieją narody nie korzystające z pełni praw państwowych czy obywatelskich, że istnieją całe, olbrzymie terytoria z ludźmi, zależnymi od woli i postanowień innych mocarstw jest nie tylko dziwne, ale i oburzające. To też zwykliśmy byli podchodzić do rozstrząsań zagadnień narodów kolonialnych od strony raczej uczuciowej. Inaczej zagadnienie to przedstawia się w społeczności brytyjskiej.

Trzeźwy i praktyczny umysł Brytyjczyka, który przez długie wieki obcował i panował nad różnymi narodami świata, ciągnąc z nich niepoimierne korzyści, oraz obserwując tubylcze zwyczaje, inaczej podchodzi do rozwiązania w Imperium Brytyjskim zagadnień usamodzielnienia kolonii.

Bezspornie głównym motywem tego jest, nie tylko zdawanie sobie sprawy, że obecna epoka jest epoką wywalczania suwerenności przez wszystkie narody i wszystkie ludy świata, a więc i przez „kolorowe” ludy kolonialne, na skutek wzrostu wśród nich samodzielności i świadomości, podsycanej przez wolnościową propagandę z zewnątrz, ale i ze względu na swe własne interesy Brytyjczycy przy usamodzielnianiu swych kolonii stosują taką politykę, aby na drodze dobrowolnych umów powiązać dawne kolonie w jedną wspólnotę interesów.

Polityka ta dała pozytywne wyniki. Przykład Kanady, Australii, Nowej Zelandii czy Południowej Unii Afrykańskiej jest tego klasycznym i wymownym przykładem.

Jest również wielce rzeczą charakterystyczną dla kolonialnej polityki brytyjskiej i ten fakt, że Brytyjczycy stosując na drodze ewolucyjnej swą liberalną politykę w stosunku do swych kolonii, umiejętnie dawowali swobody obywatelskiej, autonomię, aż do nadania pełnej suwerenności i to bez względu na to, jaka partia sprawowała rządy: konserwatywna czy liberalna, unikając przez to krwawych wstrząsów.

Przed obecnym rządem W. Brytanii, (spoczywającym w rękach socjalistycznej Partii Pracy), w wyniku ostatniej wojny zagadnienie kolonialne domagało się rychłego rozwiązania.

Po długich przetargach, uzgodnieniach Indii, ta perla korony brytyjskiej, uzyskala statuty dominialne. W dniu 15 sierpnia br. w dwu dominionach (dawnych Indiach) Pakistanie i Hindustanie, władza z rąk Brytyjczyków przejdzie w ręce miejscowej ludności, lecz same dominia nadal będą tworzyły z W. Brytanią wspólnotę interesów.

Postępuje dalsze usamodzielnianie Cefionu, wprowadzana jest konstytucja na Malcie, Cyprze, Gibraltarze i na wielu wyspach Indii Zachodnich, a wszystkie te posunięcia rząd Partii Pracy uznaje tam za dojrzałe, gdzie ludność tubylcza dojrzala do wypełniania czekających na nią zadań.

Dojrzwienie to było powolne. Szło ono po linii wychowania zastępców przyszłych administratorów, pokonania przesądów miejscowych i uprzedzeń religijnych ludów tubylczych, podniesienia wśród nich oświaty i zakorzenienia tolerancji.

Dzięki takiej polityce W. Brytanii oddarza autonomiczną czy suwerenną swą dawną kolonie, może być pewna, że pozostaną one z nią mocno związane i może zawsze na nie liczyć.

Starcie u brzegów Palestyny

Mimo rozlicznych prób sytuacji w Palestynie nie ulega odprężeniu. Grupy terrorystów żydowskich raz po raz czynią zamachy na przedstawicieli władz brytyjskich. W dalszym ciągu obowiązuje zakaz, zabraniający przyjazdu do Palestyny tak zwanych nielegalnych imigrantów.

W związku z tym zakazem marynarka brytyjska silnie kontroluje wybrzeża palestyjskie, tak aby żaden okręt nie mógł zbliżyć się do jej portów, czy do jej brzegów. Na tej właśnie blokadzie doszło do starcia u wybrzeży Palestyny.

W dniu 18 bm. do wybrzeży Palestyny zbliżył się okręt „Eksodus 1947” (Prezydent Warfield) wiozący na swym pokładzie 4.500 imigrantów żydowskich. Okręt ten usiło-

Po Konferencji Paryskiej

Konferencja Paryska tak zw. popularnie „konferencją szesnastu” zakończyła swe obrady. W wyniku tych narad gospodarczych, które nie przyniosły nic bardziej skonkretyzowanego zostały powołane: jeden komitet i cztery podkomitety, a mianowicie:

1) Komitet wykonawczy współpracy gospodarczej z udziałem przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Norwegii i Holandii.

2) Podkomitet wyżywienia i rolnictwa z udziałem przedstawicieli Danii, Francji, Grecji, Irlandii, Islandii, Włoch, Holandii i Wielkiej Brytanii.

3) Podkomitet żelaza i stali z udziałem przedstawicieli Francji, Luksemburgu, Norwegii, Wielkiej Brytanii i Turcji.

4) Podkomitet transportu z udziałem przedstawicieli Belgii, Francji, Norwegii, Portugalii, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii i Turcji.

5) Podkomitet energii i paliwa z udziałem przedstawicieli Austrii, Belgii, Danii, Włoch, Wielkiej Brytanii, Szwecji i Szwajcarii.

Równocześnie z odbywającą się konferencją w Paryżu, której obrady były trzymane w dość ścisłej tajemnicy, minister Marshall na posiedzeniu dorocznym 48 stanów Ameryki Północnej wygłosił przemówienie, nawiązujące do obrad paryskich. W przemówieniu tym powiedział między innymi:

Amerykanie — dowodził Marshall — powinni mieć pełne zrozumienie dla wysiłków, podejmowanych obecnie w Europie, celem przezwyciężenia trudności w dążeniu do wspólnego rozwiązania europejskich problemów gospodarczych. Zrozumienie tych zagadnień będzie miało wielki wpływ na decyzję, jaką dążyć U. S. A. będzie musiał powziąć po zapoznaniu się z wynikami konferencji paryjskiej. Nie można pominąć faktu, że Stany Zjednoczone znajdują się obecnie w zwrotnym punkcie stosunków ze swymi tradycyjnymi przyjaciółmi wśród państw starego świata. Albo muszą zaprzestać dzieła wspomagania tych państw, aby umożliwić im dostosowanie się do zmienionych wymogów nowego wieku, albo też muszą pogodzić się z kroczeniem tych państw w kierunku, który jest sprzeczny nie tylko z ich własnymi tradycjami, ale także z zasadami Ameryki. W tym ostatnim wypadku Stany Zjednoczone znalazłyby się wobec konieczności stwierdzenia zmiany własnych możliwości na świecie.

Pomimo trudności, dokonano już wielkiego postępu w dziedzinie wspomaganie Europy w dźwiganiu się ze zniszczeń wojennych. Wiele jeszcze pozostało do zrobienia, lecz teraz można dokładniej obliczyć potrzeby, które muszą być zaspokojone i źródła, skąd trzeba będzie je zaspokajać. W Waszyngtonie rozpatruje się obecnie najdokładniej zagadnienie różnych możliwych rozwiązań z punktu widzenia Stanów Zjednoczonych.

Kończąc, gen. Marshall wyraził przekonanie, że naród amerykański udzieli wszelkiego poparcia konferencji paryjskiej i że odpowie na apel Europy.

W wyniku jakgdyby oferty Marshalla pod adresem do społeczeństwa amerykańskiego o pomoc dla Europy Komisja Kredytowa Izby Reprezentantów zatwierdziła otwarcie tytułem pomocy amerykańskiej dla krajów zagranicznych następujących kredytów:

1) 300 milionów dolarów dla Grecji i 100 milionów dolarów dla Turcji.

2) 232 miliony dolarów dla Austrii, Grecji, Włoch i Chin; suma 18 milionów dolarów, przewidziana dla Polski i Węgier, została odrzucona.

3) 550 milionów dla amerykańskich Zrządów Wojskowych, kierujących okupacją Niemiec, Austrii i Korei.

4) 71.024.000.— dol. na udział Stanów Zjednoczonych w międzynarodowej organizacji uchodźców (o 2 i pół miliona mniej niż zażądał rząd).

Poza tym komisja wyraziła swą zgodę na wysłanie przez Departament Stanu do ZSRR, Austrii i innych krajów dostaw z tytułu pożyczki „Lend and Lease” zablokowanych w Stanach Zjednoczonych od 6-ciu miesięcy, mających wartość 25 milionów dolarów.

Takie mniej więcej, w ogólnym zarysie były wyniki Konferencji paryjskiej, której kontynuowanie nastąpi w dniu pierwszym września b. r.

O wynikach tych tak pisze

ŚWIAT

2) 232 miliony dolarów dla Austrii, Grecji, Włoch i Chin; suma 18 milionów dolarów, przewidziana dla Polski i Węgier, została odrzucona.

3) 550 milionów dla amerykańskich Zrządów Wojskowych, kierujących okupacją Niemiec, Austrii i Korei.

4) 71.024.000.— dol. na udział Stanów Zjednoczonych w międzynarodowej organizacji uchodźców (o 2 i pół miliona mniej niż zażądał rząd).

Poza tym komisja wyraziła swą zgodę na wysłanie przez Departament Stanu do ZSRR, Austrii i innych krajów dostaw z tytułu pożyczki „Lend and Lease” zablokowanych w Stanach Zjednoczonych od 6-ciu miesięcy, mających wartość 25 milionów dolarów.

Takie mniej więcej, w ogólnym zarysie były wyniki Konferencji paryjskiej, której kontynuowanie nastąpi w dniu pierwszym września b. r.

O wynikach tych tak pisze

prasa moskiewska, wyrażając pogląd Związku Radzieckiego:

„Organizatorzy konferencji paryjskiej przedstawiają sprawę tak, jakby konferencja paryska nie miała charakteru politycznego, lecz ograniczała się jedynie do zagadnień gospodarczych. Zupełnie otwarcie zmierzają się w kierunku zamaskowania rzeczywistego charakteru konferencji”. Dalej korespondent stwierdza, że „konferencja nie zbadała ani jednego zagadnienia gospodarczego. Zajmowała się jedynie położeniem podpisów na projektach anglofrancuskich, które posiadają charakter techniczny i organizacyjny. W rzeczywistości, ci, którzy zainicjowali tę konferencję, wykorzystali zainteresowanie pewnych krajów dla zagadnień gospodarczych w całkiem innych zamiarach nie gospodarczych”.

„Wydaje się — kończy korespondent — że plan izolowania ZSRR przez Bidault i Bewina nie został osiągnięty”.

Prezydent Truman o pokoju

Prezydent Truman, wygłaszając mowę z okazji Święta Niepodległości w dniu 4.VII powiedział między innymi:

„Pierwszym elementem pokoju pomiędzy narodami jest powszechne wyznawanie zasady, że rządy sprawują swą prawną władzę na podstawie zgody rządzonych. Musi być podjęty szczerzy wysiłek, aby zasada ta rzeczywiście weszła w życie.

Odnośnie konstytucje wszystkich właściwie członków Narodów Zjednoczonych przyjmują zasadę, że władza rządu pochodzi od nadającego mu tę władzę narodu. Jednakże w wielu krajach postęp ku faktycznemu urzeczywistnieniu tej zasady jest niezmiernie powolny, w innych zaś nie istnieje on wcale. Istnieją również i takie państwa, w których kurs rządu idzie w kierunku wprost przeciwnym woli narodu.

Koniecznym jest, jeżeli pragniemy mieć pokój na ziemi, aby narody świata poznały się nawzajem, utrzymywały ze sobą stosunki handlowe i miały do siebie zaufanie, dążąc do wspólnych idealów. Gdy rządy poszczególnych państw nie opierają swej władzy na woli danego społeczeństwa, swobodny rozwój tych dążeń jest zwykle hamowany i naród utrzymywany w izolacji.

Drugim elementem pokoju pomiędzy narodami jest wspólne poszanowanie podstawowych praw człowieka. Dzisiaj jasno widzimy zależność pomiędzy tym poszanowaniem praw człowieka, a utrzymaniem pokoju światowego. Dopóki podstawowe prawa człowieka są mu odbierane, na jakichkolwiek większych obszarach naszego globu, ludzie wszędzie muszą żyć w obawie o własne prawa i własne bezpieczeństwo.

Trzecim elementem pokoju jest wolna i pełna wymiana w dziedzinie wiedzy, myśli i informacji pomiędzy narodami świata i maksimum swobody w podróżach i komunikacji międzynarodowej.

Niestety istnieje cały szereg państw, które utrzymują bariery hamujące swobodny przepływ myśli oraz informacji z zewnątrz do kraju i z kraju za granicę. Niektóre z nich, poza barierami, które sami wnieśli, podają swoim obywatelom starannie wybrane i zniekształcone wersje o faktach dotyczących się innych państw. Wiele spośród nich ogranicza wyjazdy za granicę. Przez radio szerzą i uczą nieufności i pogardy w stosunku do sąsiadów.

Tego rodzaju działalność zorganizowanej nieufności oddala ludzi od pokoju i jedności.

Czwartym koniecznym warunkiem pokoju jest zastosowanie przez narody takiej polityki ekonomicznej i finansowej, która popierałaby gospodarkę światową, a nie oddzielne gospodarki nacjonalistyczne.

Ważne jest, abyśmy tu znali wielką odpowiedzialność Stanów Zjednoczonych. Są one najbardziej uprzemysłowionym państwem świata, największym eksporterem produktów rolnych, oraz największym narodem wie-

rzycielem. Z drugiej strony, Europa i Azja spustoszone zostały przez wojnę i będąc pozbawione dostatecznych funduszy i materiałów, rozpaczliwie walczą z olbrzymimi zagadnieniami odbudowy. W tej sytuacji ekonomicznej i finansowej polityka Stanów Zjednoczonych nabiera niezmiernej wagi.

Tymczasem niektóre narody powstrzymują się dzisiaj od współpracy nad planami odbudowy na tej podstawie, że to oznaczałoby wtrącanie się pewnych państw w sprawy wewnętrzne innych. Jest to pojęcie równie fałszywe, jak gdyby ktoś nie chciał przystąpić do korzystnej spółki handlowej, motywując to obawą, iż pociągnęłoby to za sobą wnieście się czyjeś w jego sprawy prywatne.

Zdawałoby się, że po dwóch wojnach światowych narody powinny się były nauczyć, że szaleństwem jest wygórowany nacjonalizm, który uniemożliwia współpracę ekonomiczną pomiędzy narodami w celu pokojowej odbudowy.

Burza gradowa w Inowrocławskim

W początkach lipca br. nad częścią powiatu inowrocławskiego przeszła gwałtowna burza gradowa połączona z wichurą o ogromnej sile. Po deszczu spadł grad wielkości orzecha włoskiego. Wiele gospodarstw w gminach Rojewo, Złotniki Kujawskie poniosło ogromne straty. Plony zostały całkowicie zniszczone, budynki gospodarskie uszkodzone i bydło, które burza zastała na pastwiskach pokaleczonych, drzewa wyrwane z korzeniami lub polamane przez wichurę i odarte z liści. Straty powstałe wskutek gradobicia oblicza się na około 75.000.000 zł. Województwo wyasygnowało milion złotych na pomoc dofinansowania, a ponadto zwrócono się do Ministerstwa Rolnictwa o przyznanie kredytu w wysokości 12.000.000 zł. Pomoc mają otrzymać rolnicy ci, których po-

zostały zniszczone w ponad 70%.

Ofiarą gradu padły między innymi gospodarstwa repatriantów. Klęska ominęła okoliczne majątki państwowe. Są wsie, gdzie zbiory zostały zniszczone w 100%, np. w Rojewie, Jaszczultowie, Jurancicach, Starej Wsi, Strudze Jezulickiej. W innych wsiach straty wynoszą od 20 do 70%. Wszyscy poszkodowani rolnicy w związku z gradobiciem powinni otrzymać ulgi w spłacie podatków komunalnych czy państwowych oraz pomoc w postaci ziarna siewnego. Żaden z poszkodowanych nie był ubezpieczony od gradobicia, bo ubezpieczenia gradowe nie są popularne na Pomorzu. Tym bardziej władze winny energicznie podjąć akcję doraźnej pomocy dla ludzi, przed którymi stało wyraźnie widmo głodu, co zatem idzie nędzy i chorób.

POLSKA

Wyrok na członków „Liceum”

Po zeznaniach oskarżonych i świadków rozpoczęły się przesładowania stron w procesie „Liceum”.

Przed wszystkim zabrał głos prokurator mjr. Lityński.

W przemówieniu swym zaznaczył, że kierownicy polityki rządu londyńskiego wpływem swoim sprawili, iż oskarżeni — ludzie pełni zapału do walki nie zakończyli swej działalności w momencie odrodzenia Polski. Dlatego to ludzie zasłużeni w walce z Niemcami organizują ekspozyturę „Pralnia II”, następnie komórkę wywiadowczą — „Liceum”. Oskarżonych przeto można sądzić jedynie zdrajcami, którzy z winy dowództwa londyńskiego, pracy prowadzonej na rzecz obcego mocarstwa przez „Liceum” winien jest Anders. Dzięki jego instrukcjom — stwierdza prokurator — działalność „Liceum” prowadziła do rozbitcia wewnętrznego narodu, a materiały wywiadowcze z różnych dziedzin życia gospodarczego szkodziły interesom Polski. Jego więc należy uważać za głównego oskarżonego. Wina oskarżonych nie jest tym mniejsza, ponieważ byli świadkami swej pracy i jej celów. Tak na przykład Pacyński, zdawał sobie doskonale sprawę z znaczenia informacji gospodarczych, będących tajemnicą państwa. To samo tyczy się i Jakubisiaka, który dostarczał wiadomości z dziedziny produkcji węgla. Sadowska do pracy wciągała ludzi głęboko jej ufających jak Zieleniewskiego, Freitagę, Waszuczównę, Karolkiewicza, czyniła to mimo wyraźne do rozkazu Rzepeckiego o likwidacji podziemia. Wśród członków „Liceum” właściwie tylko Sadowska i Zieleniewski mieli zdecydowane przekonanie polityczne. Reszta jak Łozicki, czy Waszuczówna nieświadomi byli celów pracy konspiracyjnej. Oskarżonych łączy negatywne ustosunkowanie do obecnej rzeczywistości oraz do osiągnięć w pracy odrodzonej Polski. Okolicznościami łagodzącymi w sprawie jest szczerza skrucha, a ją przyznali się do winy. Prokurator żąda surowego wymiaru kary dla Sadowskiej, Karolkiewicza i Atminisa; w stosunku do oskarżonych, którzy pragnęli dawno zerwać z konspiracją, jak Freitagę czy Sternin-Matusewicz wnosi o wymiar kary taki, który pozwoliłby powrócić im jak najprędzej do życia normalnego.

Adw. Grabowska, obrońca Sadowskiej, Jakubisiaka i Zieleniewskiego wskazała podobnie jak prokurator, że głównym oskarżonym jest Anders. Dla oskarżonych w procesie prosi o łagodny wymiar kary ze względu na ich pragnienie rozpoczęcia wydatnej pracy dla Polski. Obrońca Pacyńskiego i Sternin — Matusewicz zwróciła uwagę na wpływ opinii publicznej, czekającej w czasie okupacji na wyzwolenie ze strony rządu londyńskiego. Obrońcy Karolkiewicza, Waszuczówny i Freitagę powołali się na ich chlubną przeszłość z okresu okupacji.

Obrońca Duninówny podkreśla, że oskarżona pragnie jak najprędzej rozpocząć normalne życie.

Oskarżona Sadowska w ostatnim swym słowie przyznaje, że wie, jak wielka wina na niej ciąży, prosi tylko o łagodny wymiar kary dla swych towarzyszy.

Oskarżony Zieleniewski stwierdza, że nie walczył z ustrojem Polski Demokratycznej, żałuje krzywd wyrządzonych Ojczyźnie.

Oskarżony Dunin stwierdza szczerość swych zeznań.

Oskarżony Jakubisiak twierdzi, że wszyscy jego towarzysze zatrudnieni w propagandzie antyradzieckiej, Karolkiewicz wskazuje na swe zasługi z okresu okupacji. Atminis zaznacza, że aresztowanie wstrzymało go od upadku moralnego.

Freitag i Blaszkiewicz wyrażają gorącą skruchę.

Dnia 18 b. m. Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wyrok.

Barbara Sadowska, główna oskarżona została skazana za nielegalną pracę konspiracyjną „Pralnia II” i „Liceum” na karę 9 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich i honorowych oraz utratę mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Bolesław Zieleniewski, szef komórki „Sokoła” w ramach „Liceum” na 7 lat więzienia oraz utratę praw na 5 lat.

Franciszek Pacyński, Lech Dunin, Helena Dunin za dostarczanie informacji dla „Szkoły” na karę 6 lat więzienia i 5 lat utraty praw.

Łozicki Julian, kierownik „Stocznia” otrzymał karę 8 lat więzienia i 5 lat utraty praw.

Jadwiga Sternin-Matusewicz skazana na 4 lata więzienia i 5 lat utraty praw. Karę więzienia sąd zawiesił w stosunku do niej na przeciąg 5 lat.

Jakubisiak Stanisław, kierujący akcją wywiadowczą na Śląsku skazany został na 6 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw.

Waszuczówna Helena, łączniczka i kasjerka „Liceum” skazana na 4 lata więzienia, Freitag, kurier między Sadowską a „Stocznia” skazany na 3 lata więzienia. Oboje oskarżeni uży-

Pogrzeb gen. Lucjana Żeligowskiego

W tygodniu ubiegłym zmarł w Anglii generał W. P. ś. p. Lucjan Żeligowski. Gen. Lucjan Żeligowski urodził się 2.X. 1865 r. w Nieswieżu. Szkołę średnią ukończył w Wilnie. Następnie wstąpił do szkoły junkierskiej w Rydze, potem na kursy artylerijskie w Petersburgu.

Lucjan Żeligowski, oficer Armii Carskiej bierze udział w wojnie rosyjsko-japońskiej. Jako Polak nie może szybko awansować. Pozostaje w randze kapitana, tym bardziej, że psuje sobie opinię u władz odmawiając podpisania petycji korpusu oficerskiego o utrzymanie w Rosji samowładztwa w roku 1905.

Pozostając nadal w wojsku bierze udział w pierwszej wojnie światowej. Zgłasza się do Legionu Puławskiego pod dowództwem płk. Rządkowskiego — w 1916 r. obejmuje dowództwo batalionu, później pierwszego pułku polskiego, następnie brygady Pierwszego Korpusu Wschodniego. W momencie roztroujania armii carskiej, Żeligowski tworzy na Kubaniu t. zw. Czwartą Dywizję Strzelców i rozpoczyna przedzieranie się na ziemie polskie. W kwietniu 1919 swą Dywizję zasiał w Galicji Wsch. oddziały polskie walczące z Ukraińcami. Oswabadza Stanisławów, wygrywa bitwę pod Jasiłowcem.

W 1919 r. jako generał obejmuje dowództwo frontu litewsko-białoruskiego oraz grupy operacyjnej w Mińsku. W 1920 r. walczy w obronie Warszawy — pod Radzyminem. W dniu 8.X. 1920 r. zajmuje Wilno pod wyparciem

Odezwa Komitetu Ogólnosłowiańskiego do inteligencji świata

Wobec fermentów jakie nurtują w świecie, wobec zakłamań Komitetu Ogólnosłowiańskiego, w skład którego wchodzi wybitni przedstawiciele nauki i literatury państw słowiańskich, wydał odezwę do inteligencji całego świata.

Odezwę tę należy powitać z uznaniem. Są w niej istotne prawdy walczące i uciskanej demokracji. Mam nadzieję, że na apel ten Komitetu Słowiańskiego, odpowiadzą inteligencje innych narodów, by szczytą prawdę, rzetelną prawdę, która jest podstawą do układania pozytywnego wszelkich stosunków ogólnoludzkich na płaszczyźnie rzetelności i zaufania wzajemnego. Oto wyjątki z wspomnianej odezwy:

Drodzy Przyjaciele!

Cała postępowo ludzkość walczy obecnie o stworzenie trwałego pokoju między narodami. Jednakże coraz wyraźniej ujawnia się dążenie reakcji międzynarodowej, która usiłuje przeszkodzić utrwaleniu pokoju powszechnego, zerwać dzieło współpracy międzynarodowej, nastrożać narody świata widmem nowej wojny.

Występując w imieniu miłujących pokój narodów słowiańskich, Kongres Słowiański w 1946 roku w swojej odezwie do narodów świata wskazywał, iż nowa wojna jest potrzebna tylko imperialistycznym zabiorcom.

Słowianie wysoko cenią i szanują swobodę i niezależność wszystkich narodów. W imię szczęścia i rozkwitu ludzkości dążą do osiągnięcia zgodnej współpracy narodów wszystkich krajów.

Współpraca między narodami jest konieczna i możliwa, niezależnie od systemów ekonomicznych poszczegól-

skali zawieszenie kary na przeciąg 5 lat.

Stanisław Karolkiewicz, łącznik „Liceum”, organizator napadów bandyckich, skazany łącznie za swe przestępstwa na 18 lat więzienia oraz na 5 lat utraty praw.

Stanisław Alenowicz i Mieczysław Blaszkiewicz łącznie „Liceum” ze sztabem Andersa skazani są na 5 lat więzienia i 5 lat utraty praw.

Czesław Atminis, który brał udział w napadach bandyckich skazany został na 10 lat więzienia.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie.

W uzasadnieniu wyroku Sąd podkreślił, że przy wymiarze kary brano pod uwagę przyznanie się do winy i skrusze oskarżonych. Właśnie dlatego nie została wymierzona najwyższa kara, w stosunku nawet do Sadowskiej, czy Karolkiewicza, którzy cechowali się wyjątkowo złą wola i wrogim stosunkiem do obecnej rzeczywistości.

stamtąd Litwinów. Tworzy Litwę Środkową, co umożliwiła przeprowadzenie wyborów do Sejmu Wileńskiego 1922 r. Sejm ten uchwalił przyłączenie Litwy Środkowej do Polski.

W 1922 r. otrzymuje ś. p. Żeligowski rangę generała dywizji następnie broni i bierze udział w przygotowaniach do zamachu majowego. W 1926 r. zostaje inspektorem armii i wkrótce przechodzi na emeryturę.

W 1935 r. jako poseł na Sejm wykazuje niezależność swą, przeciwstawia się wyraźnym dążeniom, metodom i planom sanacji.

W dniu 17 b. m. przewieziono zwłoki gen. broni ś. p. Lucjana Żeligowskiego z Londynu. Dnia 18 b. m. odbył się na ementarzu Powązkowskim w Warszawie uroczysty pogrzeb. Została odprawiona msza św. żałobna.

W konducie pogrzebowym postępowała kompania honorowa z I dywizji im. T. Kościuszki, poczty sztandarowe; niesiono oznaczenia zmarłego: order Polonia Restituta I i II klasy z gwiazdami, oraz Virtuti Militari II klasy.

Za trumną szła generalicja, rodzina, attachés państw obcych, przyjaciele. W imieniu Rządu R. P. przemówił min. Lechowicz, w imieniu wojska polskiego wicemin. gen. Jaroszewicz, w imieniu Komitetu Słowiańskiego sekretarz generalny Trojanowski, oraz adiutant i przyjaciel zmarłego płk. Siota.

Przy dźwiękach salw honorowych złożono trumnę do mogiły.

UWAGI O SPRAWACH MIĘDZYNARODOWYCH

Węgiel

W wyniku swych obrad Konferencja Szesnastu w Paryżu, o czym piszemy na innym miejscu wyłoniła jeden komitet i cztery podkomitety, które mają rozpatrzyć poszczególne zagadnienia ekonomiczno-gospodarcze, by swe projekty przedstawić na następnej konferencji zwołanej na 1 września b. r.

Niezależnie od tego, że został powołany podkomitet dla rozpatrzenia spraw związanych z produkcją i zapotrzebowaniem na węgiel, w międzyczasie zostaje zwołana do Waszyngtonu specjalna komisja amerykańsko-brytyjska właśnie dla narad nad węglem. Tak więc węgiel staje się kluczowym zagadnieniem do rozważań ekonomiczno-gospodarczych świata powojennego.

Węgiel był zawsze cennym produktem, podobnie jak i nafta. Państwa całego świata chciały zapewnić sobie albo tereny węglowe, albo silne oddziaływanie i uzależnianie tych państw, na których terenach znajdowały się pokłady węgla w ilościach takich, któreby mogły oddziaływać na światową produkcję tego cennego materiału. Węgiel bowiem to nie tylko paliwo, ale i materiał, który dostarcza innych syntetycznych produktów, jak: syntetycznego kauczuku, syntetycznej benzyny, różnych barwników i składników tak potrzebnych w przemyśle chemicznym, tekstylnym czy metalurgicznym.

„Rząd amerykański uważa, że węgiel stanowi centralne zagadnienie w odbudowie Europy” — powiedział w dniu 17 b. m. Marshall na konferencji prasowej — dodając: „że Stano Zjednoczonym zależy na powiększeniu produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry, i to będzie właśnie celem konferencji angielsko-amerykańskiej”.

Następnie min. Marshall zaznaczył, że ze względu na swe położenie w sprawach węglowych Zagłębia Ruhry najbardziej zainteresowaną jest Francja, Holandia i Belgia, odmówił natomiast odpowiedzi, czy inne kraje będą brane pod uwagę.

Zapowiedziana na bieżący tydzień konferencja w sprawie Zagłębia Ruhry między W. Brytanią a St. Zjedn., a o której przebiegu ma być ściśle informowana Francja według kół oficjalnych ma obradować nie tylko nad produkcją węgla, ale transportem i nad tym czy węgiel niemiecki będzie upaństwowiony, znacjonalizowany czy też pozostanie w rękach prywatnych. Za pierwszą tezę to jest za znacjonalizowaniem węgla opowiada się W. Brytania, za pozostawieniem go w rękach prywatnych St. Zjedn.

Zagadnienie węglowe jest dla nas bardzo istotne i żywo interesujące. Po odzyskaniu Ziemi Zachodnich bogatych w złoża węglowe po odzyskaniu szerokiego dostępu do morza, wywóz węgla jest jednym z podstawowych składników naszego życia i rozwoju gospodarczego.

Nie mniej żywo sprawami węgla interesuje się Zw. Radziecki, to też usiłowania anglo-amerykańskie załatwienia tego zagadnienia bez współdziałania wyżej wymienionych państw, zmierzają do podziału Europy na dwie strefy, a podział taki nie może ró-kować ani dobrego rozwoju współżycia gospodarczego między narodami, ani odbudowy w całej pełni powojennego świata.

Jest jeszcze jeden dla nas ważki moment. Z zapowiedzi w ten sposób odbudowy Zagłębia Ruhry cieszy się nasz ówczesny wróg — Niemcy.

Po opanowaniu częściowym i podporządkowaniu sobie złóż naftowych Iranu i Iraku, St. Zjedn. usiłują poddać swej kontroli i swej dyspozycji węgiel niemiecki, by przez to uzyskać przewagę, a nawet supremację gospodarczą w świecie, której dalszym krokiem jest uzależnienie gospodarczo-ekonomiczne innych państw od siebie, a co zatem idzie wywieranie pewnych nacisków nie tylko gospodarczych ale i politycznych.

Ekspansja gospodarcza St. Zjedn., jeżeli nie zostanie uzgodniona ze Związkiem Radzieckim, kryje w sobie wiele niebezpieczeństw.

Nowoczesne zagrody wiejskie

Wieny jak dużym powodzeniem cieszyły się urządzone już dwukrotnie wystawy szkolnictwa zawodowego w Częstochowie.

Komitet Wystawy postanowił na chwili obecnej wykorzystać napływ społeczeństwa na Jasną Górę w miesiącach letnich. Ma on na celu spopularyzowanie wśród ludności wiejskiej ostatnich zdobyczy z zakresu budownictwa wiejskiego oraz uprawy roli. Zwiedzający wystawę zapoznają się z szczegółami architektonicznymi nowoczesnych, dostosowanych do warunków wiejskich budowli, będą otrzymywali szczegółowe kosztorysy oraz wskazówki, gdzie należy zwracać się celem zakupu budulca. W czasie trwania wystawy odbędzie się również na jej terenie jarmarki, zaopatrzone w dewocjonalia. Komitet wystawy w porozumieniu z szeregiem szkół artystycznych przygotowuje obfitą ilość artystycznie wykonanych wyrobów. Jarmarki Częstochowskie zaopatrzone będą

poza to w artykuły pierwszej potrzeby. Na jarmarkach wystąpią w pierwszym rzędzie prywatne zakłady rzemieślnicze i przemysłowe oraz prywatne kupectwo.

Sekcja Rolna Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych montuje pawilony, w których będą zgrupowane ekspozycje w długich kolejnych faz powstawania surowca i przetwarzania go w produkt gotowy do spożycia przez konsumenta. Ukazany zostanie przebieg produkcji rolnej począwszy od mechanicznej uprawy roli. Pokazowa zagroda wiejska posiadająca będzie wszelkie nowoczesne urządzenia służące warunkom, dzięki którym zarówno rolnik jak gospodyni wiejska będą mogli osiągnąć najlepsze wyniki przy minimalnym wysiłku. Wystawa Gospodarcza w Częstochowie ma pełnić zadanie pewnego rodzaju kursu pokazowego uzupełniającego dla ludności wiejskiej. Termin otwarcia jej wyznaczono na dzień 9. sierpnia br

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

J. KRZEMIEN

O nowym chlebie

Zniwa trwają. Niedługo będzie nowy chleb. Trzeba się więc zastanowić, ile tego chleba będzie, aby nim odpowiednio gospodarzyć. Według materiałów opracowanych w związku z Planem Odbudowy Gospodarczej przez Centralny Urząd Planowania w tym roku mieliśmy sprzątać żyta z 3950 ha, a pszenicy z 1020 tysięcy ha, gdyż tyle było obsiane jesienią. Lecz poważna ilość ozimów wymarła. Rozmiary tych zniszczeń na podstawie nadesłanych meldunków obliczył Główny Urząd Statystyczny i ogłosił w swoim wydawnictwie: Wiadomości Korespondenta Rolnego nr. 7-8. Otóż według tego powierzchnia zasiewów ozimych, które uległy zniszczeniu i wymagały zaoznania wyrażona w procentach powierzchni obsianej jesienią 1946 r. dla całego kraju wynosi dla pszenicy 44,1, a dla żyta 25,1. Czyli w tym roku sprzątamy zasianej jesienią pszenicy z ok. 570 tysięcy ha, a żyta z ok. 3038 tysięcy ha. W 1946 r. sprzątaliśmy pszenicy z 700 tysięcy ha, a żyta z 3093 tysięcy ha (dane C. U. P-u), czyli w tym roku sprzątamy zboża chłebowe z mniejszego obszaru niż w 1946 r. Oczywiście pszenicę ozimą należy uzupełnić pszenicą jara, lecz tej ze względu na brak materiału siewnego tak dużo nie zasiano. W każdym razie w tym roku nie będziemy mieć więcej zbóż chłebowych niż w roku ubiegłym.

Wiemy zaś, że w roku ubiegłym mieliśmy zbóż chłebowych mało. Duże ilości zboża dała UNRRA, dużo zakupiliśmy zagranicą i jeszcze nie było widać chleba za dużo. W tym roku UNRRA już nie da. Musimy więc starać się najrozsądniej gospodarzyć tym, co mamy. Roku ubiegłego nie można uznać za przykładową gospodarkę zbożem chłebowym.

Przyjmując system kartkowego rozdziału taniego chleba, państwo wychodzi z czysto społecznego punktu widzenia, pragnie ludności pracującej zapewnić minimum najkonieczniejsze. Lecz tak, jak dotąd było, to urzędy chwytają się słuszną zasadą w zupełnym oderwaniu od zasad gospodarczych. W kraju było mało chleba, a system kartkowy cenę jego obniżał. Kilogram chleba dla ogromnej większości ludności nierolniczej kosztował tyle, co jeden średniej jakości papieros. W życiu gospodarz jest tak, że z tym, co jest tanie nikt się nie liczy. W ten sposób doszło do poważnego marnotrawstwa chleba. Z drugiej strony tani kartkowy chleb oparty w poważnej mierze o dostawy zagraniczne oddziaływał na cenę żyta w kraju, ustalając ją na nieodpowiednim poziomie w stosunku do innych cen produktów rolnych. To pchnęło rolników do skarmiania żyta inwentarzem.

Oczywiście w tym roku praktyka ta nie może się powtórzyć. Dlatego należy ustalić w kraju odpowiednią dla zbóż chłebowych cenę, żeby podnieść ich wagę i znaczenie. To zaś bynajmniej nie wyklucza społecznego podejścia do rozdziału chleba.

Jest jeszcze jedna sprawa t. j. zasiewów jesiennych. Planuje się zasieć tej jesieni żytem 4595 tysięcy ha, a pszenicą 1280 tysięcy ha. Gdyby się sprzątnęło żyta z obszaru 3950 tysięcy ha, a pszenicę z 1020 tysięcy ha jak było zasiane jesienią 1946 r. — byłby plan w

porządku. Lecz jak wyżej wylczyliśmy sprzątamy żyta i pszenicy tylko z obszaru równego obszarowi z 1946 r. więc w stosunku do tego planuje się więcej zasieć o jakieś 2000 tys. ha, na co trzeba ok. 400 tysięcy ton zboża. Czy nas na to stać? Czy nie lepiej jesienią tego ro-

ku zasieć tyle, co roku ubiegłego, a na wiosnę w to miejsce zasieć więcej jarych? Siejąc mniej zbóż ozimych możemy uprawić lepiej i uzyskać lepsze plony, a zaoszczędzi to jakieś stokilkadziesiąt tysięcy ton zboża chłebowego. Zboża jare, w których przeważają pastewne, również przydadzą się dla przyrastającego inwentarza. A zasieć ich więcej będzie można, bo więcej niż się zakładało, sprzątnie się w tym roku.

T. OPIOLA

Walka ze spekulacją i drożyzną

Ustawa, mająca na celu zwalczanie spekulacji i drożyzny, weszła już w życie przed miesiącem. Co dwa tygodnie ukazują się w całym kraju oficjalne cenniki poszczególnych artykułów żywnościowych, które obowiązują wszystkich pod rygorem najsurowszych kar.

Celem ustalenia i wprowadzenia w życie tych cen stworzono olbrzymi aparat na poziomie gmin, powiatów i województw. Najważniejszą bazą podstawową tego aparatu są Komisje Notowania Cen. Notowanie odbywa się na jarmarkach i targach, przy czym t. zw. korespondenci Głównego Urzędu Statystycznego, już od dawna funkcjonujący dla celów statystycznych, notują ceny rynkowe, które następnie Komisje Notowania Cen ujmuje w całokształt i gotowy materiał przedstawiają Komisjom Cennikowym.

Funkcje Komisji Cennikowych są już zautomatyzowane i jakkolwiek powołano do nich po 15 przedstawicieli urzędów i organizacji społecznych, nie wiele mają do delibrowania. Ceny bowiem obowiązujące ustalają przez proste doliczanie do cen rynkowych, ustalonych przez Komisje Notowań, t. zw. marży, która ma całkowicie zapewnić opłacalność zarówno przetwórstwa (młynów, piekarzy, wędliniarzy i t. d.), jak i obrotu kupców i sprzedawców oraz godziwy zysk za ich czynności.

Dla chłopów czyli producentów żywności najważniejszą jest czynność Komisji Notowań Cen. Warto przypatrzeć się dokładnie, jak te notowane przez korespondentów Głównego Urzędu Statystycznego ceny wyglądają. Czy akuratnie oddają one poziom cen rynkowych? Czy aby zanotowane ceny nie są podobne do tych wielorakich cyfr, które na chybił trafił wpisuje się na arkusze, nadsyłane zarządom gmin do odpowiedzi na pytania, ile jest krów w gminie, a ile koni, ile jest studzien w dobrym stanie, a ile zrujnowanych, ile poszczególnych gatunków zboża zasiano i na jakim obszarze, a ile zebrano, jaki przewidziany jest zbiór owoców i t. p. Od zanotowania cen i ich akuratności może bowiem zależeć taki czy inny, korzystny, czy stratny szacunek, potrzebny przy ustalaniu cen nawozów sztucznych i t. p.

O trzecim etapie walki z drożyzną, zleconej przez ustawę Komisjom Kontrolii Społecznej, narazie nie wiele można powiedzieć. Ze strony urzędowej mó-

wi się o potrzebie zmobilizowania dla tej kontroli największej masy ludzi. Jak to pospolite ruszenie kontrolerów społecznych będzie wykonywać swe funkcje, jak wyprawy kontrolne do sklepów, magazynów i zobaczymy niebawem.

Jedno tylko wiadomo z doświadczenia, że wszelkie formacje społeczne, gdy raz powstały, zechcą stabilizować się w

swych siódlach, poszerzać zakres swoich uprawnień i działań, a w obecnych warunkach ustrojowych biurokratyzując się, zechcą może tworzyć nowe urzędy i najbardziej wielorakie posady oraz standaryzować swoje istnienie.

A owoż zobaczymy, jak to wszystko będzie wyglądać w praktyce i w jakim stopniu zdoła przykrócić spekulację, oby z najlepszym skutkiem!

Ulgi w podatku gruntowym należy rozszerzyć

Dekret o podatku gruntowym przewiduje ulgi dla podatników, którzy mają większą liczbę dzieci, a ich przychód szacunkowy nie przekracza równowartości pieniężnej 70 kwintali żyta rocznie. I tak kto ma więcej niż czworo dzieci do lat 14, a jeżeli się ucza do 24 lat — na utrzymaniu, temu obniża się podatek o 25 proc., kto ma więcej niż sześćoro dzieci — 50 proc., a temu, kto ma więcej niż 8 dzieci — całkowicie. Jeśli podatnikiem jest kobieta ulgę 25 proc. stosuje się już przy 3 dzieciach, 50 proc. przy 5 dzieciach, a całkowicie uwalnia się z podatku przy 7 dzieciach.

Wychowanie dziecka kosztuje dużo rodziców, a państwu przynosi wielkie korzyści, dlatego słusznym jest zwolnienie dziennych rodzin z podatku, podobnie słusznym jest zwolnienie z podatku tego, kto długo choruje i nie jest w stanie wygospodarować na utrzymanie rodziny.

Lecz dekret o podatku gruntowym zapomina o tzw. alimentach, które mocno obciążają gospodarstwa rolne, a zwłaszcza drobniejsze. Gospodarstwa dające alimenty stanowczo mają

mniejszą zdolność podatkową i to powinien uwzględnić podatek gruntowy. Aliment zwany żywnością albo wycugiem jest to swoista dla drobnego rolnictwa renta ubezpieczeniowa na starość. Rolnik na starość oddaje gospodarstwo, zastrzegając sobie normalnie aktem rejentałnym mieszkanie, opał, pewną ilość zboża, mleka, mięsa itp. Oczywiście to mu się słuszenie należy, bo jeśli stracił siły pracując w roli, trzeba, aby ta rola utrzymywała go do śmierci.

Możliwe, że z postępnem życia społecznego wypracuje się inny lepszy sposób ubezpieczenia na starość rolników, lecz narazie istnieje taka forma i ją trzeba uwzględnić w ustawodawstwie podatkowym. Nie idzie tu o podarunek dla podatnika, ale tak się składa, że obowiązkiem alimentów obciążony jest zwykle gospodarz młody, bardziej rzutki, skłonniejszy do ulepszeń, lecz właśnie aliment utrudnia wprowadzenie ich. Jeszcze gorzej jest, gdy musi on płacić wysoki podatek — wtedy całkowicie musi zrezygnować z myśli o postępie. Takich gospodarzy jest dużo.

Podatek gruntowy w ziemiopłodach

Jak już pisaliśmy w swoim czasie stawki podatku gruntowego zostały podwyższone w dwójnasób. Ustawa z 3 czerwca br. dla tak podwyższonego podatku na rok gospodarczy 1947/48 (do 30 czerwca 1948 r.) wprowadza społecznych poborców powołanych spośród członków rad narodowych oraz organizacji społecznych działających na wsi. Dla tych poborców na koszt wyjazdów, diet i premie przewiduje się 3 proc. wpływu podatku gruntowego. Ponadto ustawa ta przewiduje możliwość zapłaty podatku gruntowego w ziemiopłodach. Jak donosi prasa codzienna Rada Ministrów już uchwaliła, że podatek gruntowy za 1947 r. będzie się płacić

w ziemiopłodach, z tym, że gospodarstwa zupełnie male, posiadające przychód szacunkowy do 40 kwintali żyta będą płacić w pieniądzu, a te, które mają przychód od 40 — 60 kwintali w polowie w pieniądzu, a w polowie w ziemiopłodach. Reszta — w ziemiopłodach.

Podatnicy, którzy zalegają z podatkiem gruntowym za 1946 r. albo którzy zalegają z zaliczką na 1947 r. jeśli pierwsi nie zapłacą do 1 września br., a drudzy do 15 września br. będą musieli dać więcej ziemiopłodów niż płatnicy punktualni. Za ziemiopłody oddane na poczet podatku gruntowego ma się liczyć ceny rynkowe

Nawozy sztuczne na sezon jesienny

ILE NAWOZÓW I KOMU PRZEZNACZA SIĘ NA WIOSNĘ

Na wiosnę dostarczono rolnictwu 403.577 ton nawozów sztucznych:

1) azotowych:
a) pozostałego z jesieni 1946 r. 14.007 ton
b) z produkcji kraj. do 31. 5. br. 185.762 „
c) z przywozu do 31. 5. b. r. 31.542 „
razem 181.311 ton

2) fosforowych:
a) pozostałość z jesieni 12.161 ton
b) produkcja krajowa 87.012 „
razem 99.173 ton

3) potasowych:
a) pozostałość z jesieni 30.187 ton
b) przywóz 92.906 „
razem 123.093 ton

Z tego na terenie całego kraju na 1 czerwca pozostało w spółdzielniach, głównie na Ziemiach Odzyskanych 15.087 ton a rolnictwo zużyło 388.490 ton.

ILE I KOMU NAWOZÓW PRZEZNACZA SIĘ NA JESIEN

Na jesień przewiduje się dostawić:

1) azotowych, wyłącznie produkcji krajowej 69.102 ton
2) fosforowych (50 tys. ton tomasy z przywozu) 129.050 „
3) potasowych z przywozu 73.886 „
razem 272.038 „

Z tego dla majątków państwowych, związków branżowych, zakładów doświadczalnych przeznaczają się 68.700 ton, a spółdzielnie celem rozprzedażania wśród rolników otrzymują 203.338 ton.

PLANTACJE BURAKA CUKROWEGO

W roku ub. zakontraktowano 183 tysiące ha buraków cukrowych, a obsiano 170 tysięcy ha. W tym roku, jak dotąd wiadomo, zakontraktowano 210 tysięcy ha. Jeśli susza nie przeszkodzi będziemy mieć w tym roku więcej cukru.

ROBUDOWA FABRYKI NAWOZÓW AZOTOWYCH W MOŚCICACH

Przed wojną fabryka nawozów azotowych w Mościcach należała do największych zakładów w Polsce. Podczas okupacji zginęło dużo jej pracowników. Przed ucieczką Niemcy wywieźli urządzenia. Od maja ubiegłego roku do stycznia tego roku trwała rewindykacja tych urządzeń i maszyn. Obecnie fabryka jest odbudowana w 70%. Jesienią tego roku produkcja dzienna fabryki ma wynosić 50 ton amoniaku.

PRZYDZIAŁ ZBOŻA AMERYKAŃSKIEGO

Na sierpień Stany Zjednoczone przeznaczają na wywóz do Europy ponad milion ton zboża. Z tego najwięcej mają otrzymać strefy anglosaskie w Niemczech, a resztę Francja 17 tys. ton, Włochy 29 tysięcy, Holandia 66 tys., Dania 8 i pół, tyłek Egipt, Rumunia i Szwajcaria, Austria 46 tys., Finlandia 17 tysięcy, Grecja 37 i pół tys., Norwegia 12 tys., Polska 32 i pół tysięcy ton, Portugalia 22 tysiące i Wielka Brytania 42 i pół tysiąca.

MAJĄTKI ROLNE W PRZEMYSLE

Przemysł państwowy prowadzi we własnym zakresie 553 majątki rolne o łącznej powierzchni 67.030 ha. Z tego na Ziemiach Dawnych 257 majątków o obszarze 25.288 ha, a na Ziemiach Odzyskanych 296 majątków o powierzchni 41.772 ha. Ziemiopłody, jakich dostarczają te majątki, idą na użytek stołówek fabrycznych

JUBILEUSZ HASŁA OGRODNICZO-ROLNICZEGO

W dziedzinie ogrodnictwa polskiego przodujące miejsce zajęło po wojnie „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze”. Z okazji 10-letniej pracy wydawniczej, ukazał się w ostatnich dniach czerwca br. zeszyt Jubileuszowy na 80-ciu stronach druku, przynosząc cenne artykuły wybitnych naukowców z dziedziny sadownictwa, warzywnictwa, przetwórstwa, pszczelarstwa, kwiaciarstwa, ochrony roślin, hodowli i gospodarstwa domowego.

Wszystkim naszym Czytelnikom, którzy zajmują się ogrodnictwem polecamy to pożyteczne, ilustrowane pismo, którego roczna prenumerata wynosi 450 zł. Adres: Far-nów, Matejki 13 m. 3.

Listy z terenu

Czynnik gospodarczego rozwoju Lubelszczyzny

Województwo lubelskie określa się bez najmniejszych wątpliwości jako obszar rolniczy. Inne gałęzie gospodarcze nie są tu rozwinięte, widocznie nie znalazły naturalnych warunków, decydujących o ich powstaniu i rozroście. Górnictwo zatem, przemysł, rzemiosło mają peryferyczne znaczenie, przedstawiają obraz silnie zniekształconych zaczątków czegoś, co gdzie indziej imponuje swymi rozmiarami, pełnym rytmem życia.

Wszystkim, którzy znają Lubelszczyznę nie trzeba charakteru rolniczego województwa udowodniać liczbami statystycznymi o zawodzie rolniczym, o produkcji tego zawodu itp.

Większe skupiska ludzkie, miasta nie powstały tu jako ośrodki fabryczne, przemysłowe, a tylko jako punkty handlowe, czy miejsca koncentracji władz. Od tych elementów uzależniony był ich rozrost, oczywiście dość skromny.

Jednostronność gospodarcza zaciążyła na strukturze okręgu, na jego rozwoju, wytworzyła pewne prądy gospodarcze - wymienne, ściśle związane z obliczem Województwa. Trzeba podkreślić, że pozycja gospodarcza Lubelszczyzny w obecnych granicach państwa ma nieco inny wymiar niż miała w granicach sprzed 1939 r.

Pełny rozwój ekonomiczny jakiegokolwiek okręgu może być zagwarantowany wtedy, gdy bazuje on na równowadze zasobnego rolnictwa, równego mu górnictwa i przemysłu oraz należyte rozwiniętej wymiany. Jednostronność gospodarcza z góry narzuca konieczność wiązania się z innymi okręgami, mocnymi zaferować bogactwa, których nie ma ten pierwszy.

W podobnym położeniu było przed wojną i jest obecnie woj. lubelskie. Przed wojną o tyle była gorsza sprawa, że cały kraj miał charakter wybitnie rolniczy, nie było zatem okręgów przeciwstawnych, dających zespoloną pełnię gospodarki narodowej. Wiązanie się w celach wymiany z państwami innymi obwarowane było umowami handlowymi, warunkami politycznymi, cłami i t. p.

Rolnicza Lubelszczyzna w ramach rolniczego kraju i przy nadprodukcji żywności w świecie, dusiła się własną produkcją i można powiedzieć - ubożała (zwiększanie się liczby bezrobotnych na wsi, pogorszenie się wyżywienia wsi), zamiast wykazywać postęp.

Dzisiaj o tyle warunki polepszyły się, że na terenie kraju jest więcej ośrodków przemysłowych, które mogą być przeciwagą obszarów rolniczych. Jednak nadwyżki żywności będą u nas zawsze. Wystarczy przeanalizować produkcję rolniczą ziem dawnych i taką produkcję Dolnego Śląska.

Sytuacja Lubelszczyzny mimo poprawy, będzie w zasadzie podobna przedwojennej.

Przy uświadomieniu sobie tego stanu należy dokładnie i bezbłędnie określić, co rolnictwo woj. lubelskiego może najłatwiej i w najwyższym gatunku produkować i drugie - b. ważne, czym najłatwiej można zdobyć rynki krajowe i zagraniczne, a przy tym najkorzystniej dla siebie. Przy takim układzie warunków prężność ekspansji gospo-

darczej rolnictwa może kształtować się jedynie na wysokiej specjalizacji produkcji. Jeżeli tujsze rolnictwo będzie produkować lepiej i więcej niż sąsiednie taki towar, który będzie poszukiwany na rynkach sprzedaży, to popyt automatycznie pobudzi do wyższej produkcji i do zwiększenia wywozu poza swój okręg. Wynikiem tego byłby przypływ kapitałów z zewnątrz, za minimalny zwiększony dowóz wyrobów przemysłowych, żywszy rytm wymiany, pociągający za sobą konieczność należytej organizacji usług, postęp, odbudowa rolnictwa.

Odpowiedzieć na postawione pytania - znaczy określić normy, według których powinna pójść gospodarka Województwa. Realizacja natomiast tych przesłanek jest już zagadnieniem odrębnym.

Punktem wyjściowym rozważań będzie struktura rolnictwa Lubelszczyzny i jego przedwojenna, jak i obecna produkcja, oraz dalszy warunkujący element - miejsce Polski w gospodarce światowej.

Mimo woli nasuwa się przy tym zastrzeżenie co do wymiaru naszego osądu. Scharakteryzujemy czynnik gospodarczy decydujący i najważniejszy, ale podkreślamy, że on nie wyczerpuje zagadnienia, tylko występuje wyraźnie na tle dużego zespołu innych.

Produkcja rolnicza dzieli się na dwa zasadnicze działy: produkcję roślinną i produkcję zwierzęcą. W pierwszej ma się do czynienia z wielką ilością odmian, gatunków roślin, ale najważniejsze są zboża; w drugiej - największe rozmiary uzyskuje hodowla świń.

Urodzajna gleba Lubelszczyzny, mimo wadliwej struktury rolnej (rozdrobnione w szachownicę gospodarstwa, brak rejonizacji upraw, brak wyposażenia technicznego), może dać ładny zbiór zbóż, ale na rynkach własnego kraju (rolniczego), w przysłowiowy będzie zbyt dużo ziarna, aby można było liczyć na korzystne ceny, gwarantujące opłacalność tej produkcji. O rynkach zagranicznych nie ma co marzyć, bo nigdy nie wytrzymamy konkurencji z bóż zamorskich, o wiele tańszych od naszych nawet po wliczeniu kosztów dalekiego transportu. Niskie koszty produkcji pszenicy w Kanadzie, U. S. A., Argentynie, Australii są dla nas niedoścignione.

Przed wojną wywoziliśmy z Województwa niewiele zboża.

Wywóz poza Województwo w % produkcji (średnia 1928-1932).

pszenica	0,6
żyto	1,8
jęczmień	1,5
owies	2,8
ziemniaki	0,4
trzoda chl.	32,0 (lata 1929-1939)

Wywóz zbóż w złotych przedwojennych kształtował się następująco: rok 1931

pszenica	3,5 mil. zł.
żyto	21,6 " "
jęczmień	3,8 " "
owies	12,2 " "
ziemniaki	5,1 " "
trzoda chl.	39,0 " "

do 60 mil. zł. (1931-1939).

Wywóz ziarna pozostaje w tyle poza wywozem artykułów zwierzęcych.

Ekspansja gospodarcza rolnictwa Lubelszczyzny na rynki

krajowe i zagraniczne wyraża się najpomyślniej w podaży żywcia.

Przyczyna tego zjawiska jest prosta. Jeżeli zbożem nie można zdobywać rynków konsumcyjnych, to można je skarmiać trzodą. Nic to, że trzeba dołożyć jeszcze dużo pracy: rąk roboczych na wsi lubelskiej mamy ponad miarę. Dodatkowa praca jest więc wybawieniem, chodzi tylko o jej sprawiedliwe wynagrodzenie.

Wiś lubelska jest przeludniona, oblicza się obecnie do trzystu tys. zbędnych rąk roboczych w Województwie. To nasz smutny stan, ale z drugiej strony atut - kiedy trzeba wytworzyć produkty, które pochłaniają dużo pracy. Tanim elementem pracy możemy wytworzyć dla siebie wspierające warunki konkurencyjne. Zagranica atutu tego nie ma, a ten przy hodowli jest fundamentem rozwoju i powodzenia.

Naszymi wędlinami, szynkami, konserwami, bekonami zdobywaliśmy najwybredniejsze rynki świata i z każdym rokiem następnym zwiększaliśmy wywożone ilości. Duża ilość zmagazynowanej, taniej naszej pracy w wywożonych wyrobach mięsnych stawała nas na rynkach świata jako niebezpieczny konkurent.

Wniosek z tego prosty, że po-

winniśmy tę linię produkcji rolniczej podtrzymać - i co jeszcze dalej, otoczyć opieką, nadać świadomy kierunek, podnieść jej poziom.

Wadą produkcji zwierzęcej naszego Województwa jest brak rejonizacji i standaryzacji hodowli. Wielka ilość ras skupiona na małym terenie uniemożliwia zebranie jednolitych partii wysylkowych, a tylko takimi zdobywa się duże rynki światowe. Praktykowany u nas, naturalny sposób opasu, nie daje wysokiego gatunku żywcia - takiego, jaki pragnie się otrzymać. Hodowla jest bardzo rozproszkowna, a to utrudnia zorganizowanie sprzedaży.

W tych warunkach jedynym ratunkiem jest spółdzielcza organizacja zbytu, którą producent powinien otoczyć swą troską, bo to leży w jego interesie. Spółdzielczość ta musi zorganizować sprawny aparat wymiany na takim poziomie, aby był zadowolony nawet na najdalszych rynkach konsumcyjnych, a przez odpowiednie wychowanie producenta (uświadomienie, różnicowanie cen w/g gatunków), jak i umiejętność sprzedaży będzie gwarantować ciągłość zbywania, wywozu, co jest pierwszym warunkiem uznania i powodzenia na dużych rynkach zbytu.

Ekspansja gospodarcza może iść tylko po tej linii. Będzie to przeciwny odwiecznym zwyczajom nurt, kiedy to kupcy przechodzili po towar do rolnika, zapewniający rolnictwu spokojniejszą przyszłość, uchylający krzyw-

dzące uderzenia koniunkturalne. Za organizacją wymiany może przyjść organizacja podaży. Z postawy biernej przejdzie rolnictwo do postawy czynnego elementu w gospodarce państwowej.

Zorganizowana spółdzielczość musiałaby przy współpracy zrzeszeń rolniczych, samorządu terytorialnego itp. zmontować urządzenia techniczne: przetwórnice, chłodnie, środki transportowe, fundusze obrotowe.

Sieć mięsnych przetwórnici na naszym obszarze produkcyjnym, to nie jakieś odrębne zagadnienie, tylko dalszy etap budowy własnej ekspansji przez tutejsze rolnictwo. W jego ręku zatem powinny znaleźć się przetwórnice - jako prosta konsekwencja własnej produkcji i własnej organizacji zbytu. O sieci ich powinien decydować specjalnie do tego powołany czynnik fachowo - społeczny.

Z funduszami jest inna sprawa. Nie można wymagać, aby sam rolnik te kapitały gromadził, bo dość tego, że duże sumy zamraża na długie miesiące i lata w żywcu i w nieruchomościach (chlewy). Wyreka powinny być kapitały spółdzielcze B. G. S. i kas komunalnych.

W produkcji zwierzęcej widzimy czynnik, zdolny poruszyć puls gospodarczy Lubelszczyzny i gwarantujący jej przypływ kapitałów z zewnątrz, co jest warunkiem wzmocnienia odbudowy, bogacenia się, postępu.

Leon Bornus

Z Włocławskiego

Rok pracy Licealnego Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici“ we Włocławku

Przed rokiem, powstało we Włocławku Licealne Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici“. Przed nowo zorganizowanym Kolem stanęło mnóstwo dużych i małych trudności, jakich zresztą nie brak każdemu nowemu Kolu Z. M. W. „Wici“.

Największą jednak i najpoważniejszą trudnością w pracy był fakt, że „Wici“ dotąd na terenie miasta nie istniały, i prawie że całe społeczeństwo Włocławka nie знаło Związku ani jego ideologii. W tym miejscu należało zanotować największe osiągnięcie włocławskiego Koła - w ciągu roku pracy zdobyli „Wici“ zdobyć sobie nie tylko sympatię i uznanie, lecz także zaufanie i poparcie ze strony społeczeństwa. Nie brak było w pracy i innych trudności, specjalnie wiciarzom robionym, lecz nie chcę o nich tu pisać, gdyż są one mniej istotne, o czym najlepiej może świadczyć to, że nie zdołały one zahamować prac Koła.

Dziś, Koło Licealne skupia 127 członków, uczniów włocławskich szkół średnich, 127 młodych ludzi o światopoglądzie agrarystycznym. Koło jest poważnym ośrodkiem Ruchu Ludowego, który oddziałuje na teren całego powiatu.

Aktywnie pracują w ramach Koła sekcje: kulturalno-ośw., artystyczna, muzyczna i sportowa. Często odbywają się zebrania ogólne, poszczególnych sekcji, oraz wieczory dyskusyjne i świetlicowe. W świetlicy wiciarze uczą się, pomagają sobie wzajemnie w nauce.

Z pieniędzy uzyskanych z urzędzanej loterii fantowej skon-

pletowano bibliotekę z lekturą szkolną i zakupiono do świetlicy pianino.

Kolo i jego członkowie biorą także żywy udział w pracach Powiatowego i Wojewódzkiego Z. M. W. „Wici“.

Do prac Koła, od chwili założenia, b. przychylnie i z pomocą odniosły się miejscowe władze PSL, dzięki którym Koło m. inn. uzyskało własny lokal. Pusta, jeszcze rok temu świetlica, tworzy dziś zupełnie inny obraz. Pełna gwaru zgromadzonej w niej młodzieży, umeblovana i przystrojona, nieduża sala z pianinem i biblioteką, z rozstawionymi szachownicami i rozłożonymi dziennikami na stołach, sprawia na każdym mile wrażenie. Właśnie w niej, bez transparentów i szumnych hasel, właśnie w tej świetlicy, w szczerze wiciowej atmosferze kształtują się charaktery przyszłych budowniczych Polski, przyszłych działaczy Ruchu Ludowego.

w.

Czy pijacy są ludźmi chorymi?

Na jednym z ostatnich posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej we Włocławku, uchwalono nową taryfę za przejazdy drożkami. Postawiono tam wniosek, aby „zawiani“ obywatele, nie mogący iść o własnych siłach, płacili za przejazd opłaty o sto procent wyższe. Jeden z radnych orzekł, że pijacy są ludźmi chorymi, i powinna im przysługiwać... taryfa ulgowa. Oba te projekty upadły i pijacy jeżdżą corózkami we Włocławku, za tą samą opłatą co abstynenci.

Obywatelka francuska przed sądem we Włocławku

Aleksandra Loiseau, obywatelka francuska, stanęła przed sądem we Włocławku, oskarżona o współpracę z władzami nie-

mieckimi oraz działania na szkodę Polaków w okresie okupacji. Sąd skazał oskarżoną na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, zaliczając jej areszt dotychczasowy.

Katastrofa samochodowa

Na szosie Włocławek - Kowal. Na szóstym kilometrze szosy Włocławek - Kowal wyróciła się przyczepka prowadzona przez ciągnik samochodowy. Przyczepką tą jechali harcerze z hufców Wola - Ochota z Warszawy. W wyniku wypadku rannych zostało 20 harcerzy, przewieziono ich do szpitala św. Floriana we Włocławku. Śledztwo w sprawie przyczyny katastrofy prowadzi MO.

Liceum Chemiczne we Włocławku

We Włocławku istnieje Liceum Papiernicze, Lic. Gimn. Mechaniczne i Gimnazjum Elektryczne. W ostatnich dniach otwarto tam Koedukacyjne Liceum Chemiczne. Adres Liceum: Włocławek, ul. Rolińskiego 2.

80-letni „Sinobród“

Józef Sroczyński, osiemdziesięcioletni mieszkaniec Radziejowa, mimo swego wieku i tego, że jest żonaty, dopuścił się defloracji czternastoletniej dziewczyny. Sąd po stwierdzeniu, że Sroczyński dokonał tego czynu bez użycia przemocy, skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Wisła zabiera swe ofiary

W bieżącym roku liczba zatonięć w Wiśle, w porównaniu z innymi miastami, jest we Włocławku zastraszająco duża. Niema prawie dnia, w którym nie byłoby choć jednego wypadku zatonięcia. Dobrze by było, gdyby kompetentne władze zajęły się tą sprawą i zorganizowały akcję ratunkową.

w.

WIADOMOŚCI RÓŻNE

Sytuacja w Grecji zaognia się

Ujawniony, według relacji rządowych, zamach jaki mieli spowodować partyzanci i grupa EAM oraz komunistów celem obalenia obecnego rządu greckiego, wywołał represje ze strony rządu. Policja i wojska rządowe dokonywały od szeregu dni licznych aresztowań. Na ulicach miast greckich dochodzi do licznych starć. Mało tego, na terytorium greckim, a zwłaszcza na pograniczu z Albanią doszło do formalnych bitew polowych, między partyzantami a oddziałami wojska rządowego.

Rozegrała się bitwa o Konitę, która według kół wojskowych miała być tylko manewrem ze strony partyzantów, koncentrujących główne swe wysiłki na zajęcie Janiny, od której w odległości 20 km pod Kapaki toczy się od paru dni walka między oddziałami wojska rządowego, a ponad 2.000 grupą partyzantów.

Ta zaogniająca się sytuacja na terenie Grecji, zwłaszcza, że w kolach politycznych mówi się dużo o utworzeniu rządu „Wolnej Grecji” na terenach północnych gdzie toczą się walki, wywołała żywe zainteresowanie wśród Narodów Zjednoczonych i znalazła się na obradach ONZ.

Delegat St. Zjed. domaga się utworzenia nowej komisji kontrolnej z prawem przekraczania granic Grecji i przeprowadzania również kontroli na pogranicznym terytorium Albanii, Jugosławii i Grecji.

Delegat radziecki oświadczył, że sprzeciwia się wszelkim komi-

sjom oraz domaga się nie uznania dotychczasowych sprawozdań obecnie działającej komisji do badania spraw w Grecji, a natomiast uważa za wskazane aby utworzyć specjalny komitet dla nadzorowania udzielanej pomocy amerykańskiej dla Grecji.

Francia domaga się utworzenia nowej komisji z pięciu państw bez udziału w niej przedstawicieli wielkich mocarstw.

Przedstawiciel Polski dr Lange uważa, aby Grecja z jednej strony, a Bulgaria, Albania, Jugosławia z drugiej strony nawiązały między sobą normalne stosunki dyplomatyczne, a w samej Grecji winna nastąpić szeroka amnestia, a w ślad za nią przeprowadzone nowe wybory.

Zaburzenia w Grecji nie wpływają na uspokojenie i ustabilizowanie temperatury na rynku międzynarodowym. Nie wpływają one również na poprawę doli narodu greckiego. Są one wywołane grą polityczną, ścierających się różnych wpływów jakie obiegają świat po ostatniej wojnie: wolnościowo - demokratycznych, imperializmów nacjonalistycznego i kapitalistycznego.

Jak dalej rozwijać się będzie ta sytuacja przyszłość najbliższa okaże, jedno jest atoli pewnym, że sprawa Grecji nie może być traktowana oddzielnie od spraw większych narodów a zwłaszcza Wielkiej Czwórki.

Uwięzienie Maniu

Korespondent Reutera donosi z Bukaresztu, iż Dr Julius Maniu, przywódca Chłopskiej Partii Zaranistów, został aresztowany. Parlament uchwalił wydać sądom dr. Maniu i 5 innych człon-

ków tej partii. Dr. Maniu ma obecnie 74 lata i był dwukrotnie premierem. Pochodzi on z Siedmiogrodu i tam głównie ma zwolenników.

Kongres transportowców brytyjskich

Parę dni temu odbył się w Anglii Kongres Transportowców, których związek reprezentuje ponad milion członków. Na kongresie tym był obecny minister Bevin. Obrady kongresu miały charakter w dużej mierze poufny. Między innymi omawiane były sprawy Grecji i Hiszpanii.

Przemawiając na tym kongresie min. Bevin poświęcił wiele uwagi planowi Marshalla, stwierdzając, że pomoc amerykańska dla Europy jest zupełnie słuszną i że W. Brytania nie dąży wcale do podziału

Europy, bądź podporządkowania jej spraw Ameryce, lecz uważa, że winna być utrzymana jedność. „Nie chcę dzielić Europy, powiada min. Bevin, ale nie chcę dzielić Ameryki od Europy”.

W wyniku wszechstronnej dyskusji Kongres Transportowców obrzemię większością głosów zaakceptował politykę zagraniczną min. Bevina i wezwał go, by trzymał się linii polityki opartej na umowach ONZ i aby nawiązywał stosunki z tymi wszystkimi, którzy pracują dla pokoju.

Panorama raclawicka we Wrocławiu

Od kilku miesięcy we Wrocławiu znajduje się wspaniałe dzieło sztuki, „Panorama Raclawicka”, wykonana przez trzech malarzy polskich: Jana Stykę, Wojciecha Kossaka i J. Rozwadowskiego. Panorama jest swego rodzaju unikatem malarskim. Posiada rozmiar 15 m. wysokości i 120 m. długości. Przedstawia fragmenty bitwy pod Raclawicami. Posiada zatem nie tylko wielką wartość jako dzieło sztuki, ale również jest dokumentem historycznym. Panorama dawniej znajdowała się we Lwowie, dziś Ministerstwo Kultury i Sztu-

ki nie zdecydowało, gdzie ją umieścić. Społeczeństwo pozbawione zostało możliwości oglądania arcydzieła. Dopiero w ostatnich dniach specjalna komisja MRN Wrocławia dokonała otwarcia skrzyżni, w których złożona była panorama. Konserwatorzy z Krakowa stwierdzili, że stan płótna jest dobry, brakuje jedynie drobnego fragmentu, zniszczonego podczas bombardowania Lwowa.

Obecnie rozważana jest sprawa, gdzie na stałe należy umieścić Panoramę Raclawicką.

70 Domów Towarowych do końca września r. b.

Dotąd uruchomiono 11 państwowych domów towarowych, a do końca września ma przybyć jeszcze 59 domów jak podaje Biuletyn dla prasy Ministerstwa Przemysłu nr 54 — istnieją przy zakładaniu domów trudności lokalowe, iż trzeba nowe domy budować. Otóż przystępując do budowy nowych domów towarowych Państwa Centrala Handlowa czerpie wzory architektoniczne z najnowocześniejszych budynków tego typu, które istnieją w Związku Radzieckim, Szwecji, Francji itd.

Nam się wydaje, że 70 domów towarowych jest przysłówiową kropką w morzu, jeśliby chciały one naprawdę spełniać rolę interwencyjną, zmniejszając zarobki kupiectwa do granic słuszności. Domy towarowe — to handel detaliczny, a ten działa tylko w promieniu niewielkim, co to znaczy 70 punktów na cały kraj!? Pieniądze wydane na budowę tych domów, kiedy np. spółdzielczość narzeka (patrz sprawozdanie „Społem” za r. 1946) na brak środków obrotowych i nie może spełniać zadań, jakiego mogła spełnić przy pomocy tego aparatu, którym dysponuje — nie są wydane celowo.

Perz jako pasza

W tym roku na skutek suszy przepadły seradele i inne pasze spasane na zielono i sucho. Dlatego na-

ależy zwrócić uwagę na wszystko, czym można pasze te uzupełnić. Jedną z takich roślin jest perz, który bydlę, konie i świnię chętnie jedzą, bo jest smaczny i pożywny.

Chcąc perz przygotować na paszę trzeba go wypluć dobrze zaraz po świeżym zebraniu go po orze i bronie. Plućka dobrze w rzece czy stawie, wrzucając rozłogi widłami do wody i płuczając. Po wypłukaniu należy rozłożyć go na łące żeby wysychał aż do łamliwości. Wtedy go się zbiera. Celem użycia różnie się go sieką, zaparza i z dodatkami sruły, owsa czy buraków zadaje.

Robotnicy

na kierowniczych stanowiskach

Według ostatnich danych w przemyśle państwowym ogółem awansowało 8603 robotników, na dyrektorów i wicedyrektorów — 586, na kierowników wydziałów i oddziałów — 1884, na majstrów, referen-

tów, kierowników świetlic, stołów, wek, komendantów straży — 5855. Największą ilość — 2450 robotników — awansowało w przemyśle włókienniczym, w tym 120 dyrektorów. W przemyśle węglowym — 2269 hutniczym — 1025, metalowym — 872 itd. Akcja wysuwania robotników na kierownicze stanowiska trwa nadal.

Ludowy przemysł w Rzeszowskim

W woj. rzeszowskim istnieje 10 gałęzi przemysłu ludowego: koronkarstwo, tkactwo, wikliniarstwo, zabawkarstwo, kwiaciarstwo sztuczne, galanteria skórzana, garnarstwo, meblarstwo, galanteria rogowa.

Najwyraźniej występuje koronkarstwo, tu wyróżniają się ośrodki Chorkówka, Hyżne, Bobowa, Gorlice i Kańczuga. Przed wojną Amerykanki zamawiały całe komplety koronek w Kańczudze.

Chrzaszcz na polach w pow. Tucholskim

We wsiach powiatu tucholskiego, w Lubiewie i Klusowie gospodarze spostrzegli na zagonach ziemniaków liczne owady. Wzbudziło to wśród nich podejrzenie, że jest to stonka ziemniaczana. Powiadomiono o tym na tychmiast Stację Ochrony Roślin. Komisja ekspertów stwierdziła, że nie jest to na szczęście stonka ziemniaczana, tylko inny chrząszcz, zresztą nieszkodliwy. Obawy gospodarzy mogły być

jednak całkowicie słuszne, ponieważ ogniska stonki ziemniaczanej znajdują się już na terenie Polski w województwie kieleckim, w okolicy Gorzowa w Wielkopolsce. Owady te mogą łatwo rozprzestrzenić się i na innych obszarach. Toteż walka ze stonką winna być coraz ostryjsza wobec grożącego polom niebezpieczeństwa. W interesie samych rolników leży jak najczęstsza kontrola pól.

PSL NA POWODZIAN

W poprzednim numerze podaliśmy szczegółowe rozprowadzenie datków w pieniądzu, odzieży i naczyn. Obecnie składamy

Sprawozdanie z rozdziału lekarstw i żywności

R o z d z i e l o n o

L. P.	Nr. kart.	WYSZCZEGÓLNIENIE	Obrzymano do rozdania										RAZEM
			27. III. gm. Czajków	27. III. szkoła w Czajkowie	28. III. gm. Wilanów	29. III. szkoła w Kampanosie	31. III. gm. Czajków	2. IV. Szkolein Okulniowo	4. IV. Janów Mikołajówka	16. IV. Góra	16. IV. gm. Glusk 14. V. w Kamion gm. Młodzieszyn. pow. Sochaczew		
1.	29	Pastyłki do oczyszczania wody we flakonach	1430	—	—	352	121	24	528	178	—	23	1439
2.	30	Odżywki dla dzieci szt.	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1
		Odżywki dla dzieci kg	133	—	—	38	12	24	14	10	—	32	133
3.	31	Konserwy szt.	3,75	—	—	—	—	—	1,70	2,05	—	—	3175
		Konserwy kartonów	830	—	—	42	109	—	230	216	73	70	830
4.	32	Kasza kg	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	3
5.	33	Mąka kg	795,30	—	—	26,80	86,30	125	261	135,70	81,50	—	79 795,30
6.	34	Groch kg	1136,30	200	—	26	123	243	149,60	210,20	101,50	—	83 1136,30
		paczek	285,80	—	—	0,50	4990	41,80	71,60	76	—	22	285,80
		Tłuszcz, mięso, kielbasa	3	—	—	—	—	—	3	—	—	—	3
		" puszeki i butelki	215,10	70	15	9,15	38,30	4,50	53,25	12,20	6,20	—	215,10
8.	36	Chleb kg	450	200	—	—	137	30	6	48,50	11	—	450
9.	37	Różne											
		a) suchary kg	13	—	—	7	5	—	—	1	—	—	13
		b) mleko w proszku kg	30,80	—	—	9,50	2,80	—	2	12	2,50	—	30,80
		c) makaron	31,30	—	—	10	3,40	9	2	5,90	1	—	31,30
		d) płatki owsiane	203,70	—	—	19	18,50	42,70	35,50	45	24	—	203,70
		e) pomidory w butelk. szt.	12	—	—	6	3	—	—	—	—	—	12
		" w beczkach szt.	200	—	—	100	—	—	—	—	—	—	200
		f) jajka w proszku kg	5,80	—	—	—	—	—	32,80	—	1,50	—	5,80
		kawa kg	5,70	—	—	—	—	—	—	1,50	1,70	—	5,70
		" w paczkach szt.	18	—	—	—	—	—	12	6	—	—	18
		h) krem w tubie	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1
		i) grochówka	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1
		j) różne zupy w proszku kg	8,05	—	—	—	—	—	6,65	0,80	0,60	—	8,05
		k) grzyby kg	0,10	—	—	—	—	—	—	—	0,05	—	0,10
		l) cukierki kg	3,10	—	—	—	8	—	—	0,10	—	—	3,10
		l) kapusta suszona	0,25	—	—	—	—	—	—	0,25	—	—	0,25
		m) zupy w kostkach Maggi	255	—	—	—	—	—	—	—	—	—	255
		n) jajka szt.	30	—	—	—	—	30	—	—	—	—	30
		o) fasola kg	3	—	—	1,50	1,50	—	—	—	—	—	3
		p) margaryna kg	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
		r) pakieciki UNRRA	7	—	—	—	—	—	—	1	—	—	7
		s) marmelada kg	5	—	—	—	—	—	5	—	—	—	5
10.	39	Cukier	207,95	50	50	4	52	21	12,60	14,85	—	—	207,95
11.	41	sól	63,75	—	—	—	—	50	—	12,75	1	—	63,75
12.	43	warzywa kg	82,50	—	—	—	—	—	82,50	—	—	—	82,50
13.		kakao kg	4	2	2	—	—	—	—	—	—	—	4
14.	40	mydło w kawałkach szt.	45	—	—	—	2	2	20	19	1	—	45
		" papierosy szt.	130	—	30	100	—	—	—	—	—	—	130
		" zapalaki szt. (pudełka)	438	—	—	—	370	20	24	—	—	—	438
		" pasta do obuwi szt.	8	—	—	—	—	—	6	2	—	—	8
		" tytoń kg	1	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1
		" tytoń w paczkach	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1
		" proszek do prania szt.	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1

Wydawca: Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Redaktor: Jerzy Świrski

Redakcja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dni powszednie od godz. 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ech egzemplarzy wzyź na jeden adres) po zł. 15.— miesięcznie. Cena pojedynczego numeru 5 zł.

B-36576

Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 119.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O. Nr 1-630.

Składane w drukarni Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej — Al. Jerozolimskie 117

Wyczone w drukarni „Czytelnik”, Marszałkowska 9/5.